Nr. 211. Łódź, Sobota, 4 Sierpnia 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnosz. do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Mętne źródło.

Wojna, która od trzech lat się sroży, ma się od trzech lat ku końcowi. Co dnia jest bliższą końca.

A jednak — nie może się skończyć!

Dlaczego?

Pomijając poszczególne interesy państw koalicji, które wpływają na podsycanie płomieni wojny — oraz przenosząc sprawę z gruntu instynktów na pole świadomości publicznej — wskazać można dwa wielkie źródła zamętu, z których pije nienasycony Mars.

Wojna nie skończy się dopóty, dopóki zdrowa myśl społeczna nie zahamuje tych dwóch szkodnych potoków, które w państwach koalicji zatruły opinję publiczną.

Jednem z tych źródeł niebezpiecznych jest błędna koncepcja, dotycząca przyczyny wojny, drugiem — równie błędna koncepcja, dotycząca celu wojny.

Od trzech lat prasa koalicyjna pracuje nad tem, aby olbrzymie, żywiołowe zjawisko wojny wszechświatowej przełożyć na terminy dziecinnej moralistyki, dobrej dla szkółek ludowych w Anglji, ale niewłaściwej przed trybunałem dojrzałych mężów stanu.

Ilekroć jest mowa o konieczności zawarcia pokoju, koalicyjni ministrowie wchodzą w rolę małych dzieciaków, które po bójce skarżą się płaczliwie: „on zaczął" — i na nowo rzucają się w zapasy.

Purytańska guwernantka angielska wyobraziła sobie, że wielki zatarg wszechświatowy można przedstawić w ten sposób, iż jakoby chłopczyk niemiecki jest winowajcą, który „pierwszy zaczął". Wojna ma tedy być wielką ekspedycją karną przeciw kryminalnemu przestępcy, którego za swarliwy charakter ukarać mają grzeczne dzieci angielskie, francuskie, rosyjskie, zaprzęgając do roli wykonawców międzynarodowej sprawiedliwości murzynów, australijczyków, indusów i różne inne kolorowe plemiona!

Kwestja, której bodaj nigdy nie rozstrzygnie żaden historyk — bo każdy sądzić będzie subjektywnie, — której śmieszność wykaże z czasem bjolog, patrzący z wyżyn na dzieje ludzkości, — wysuwaną jest na plan przedni...

Prasa koalicji nie szczędziła barw ciemnych, aby przedstawić Niemcy, jako melodramatycznego czarnego jegomościa, który zród powszechnej zgody anielskiej rzucił zarzewie wojny pomiędzy idealnie pokojowo nastrojone narody — i za swój szatański czyn musi zostać ukarany...

Ta koncepcja nie wytrzymuje najlżejszego podmuchu krytyki dziejowej. Zbrodnia istnieje tam, gdzie jest prawo, które przekroczone zostało.

Niestety! W świadomości powszechnej narodów wojna była dotąd uznaną, jako możliwy, a nawet musowy sposób rozstrzygania zatargów między państwami. Samo istnienie uchwał konferencyj w rodzaju Haskiej, regulujących zasady wojny, wskazuje na to, że wojna w swojej istocie nie przeczyła dotąd „moralnemu" poczuciu narodów. Tedy z punktu widzenia prawa nie może być kwestji, kto przekroczył prawo... nieistniejące!

Sprawę zawarcia pokoju rozważać należy z punktu widzenia tej sytuacji, w jakiej znalazły się państwa wojujące w danej chwili, z obliczenia szkód i strat, jakie wojna przynosi, i sił rozporządzalnych na przyszłość — nigdy zaś z punktu widzenia moralistyki dziecinnej: „Kto pierwszy zaczął? Kto to zbroił? Kto winien?"

Żadne z państw, które, posiadając armje, dowodziły, iż gotowe są do rozstrzygania sporów mieczem — nie ma prawa uważać siebie za anioła sprawiedliwości, karzącego wydobywającego szable z pochwy...

Równie dziecinnem, jak to wyciąganie najgłębszej przyczyny samej wojny — jest wskazywanie, jako celu jej, zniszczenia wojny, — wyzwolenia militaryzmu.

Ten lub inny układ interesów po wojnie — mądra i sprawiedliwa regulacja zatargu — słowem pokój, usuwający możliwie źródła nowych zatargów — może o tyle, o ile zahamować nowe wojny. Ale żelazo wojenne samo przez się nie jest środkiem leczniczym antiwojennym.

Podobnież na zmniejszenie się, czy usunięcie militaryzmu wpłynąć może długi okres kulturalnego rozwoju, pokojowe współdziałanie wszystkich narodów, rozwój myśli społecznej — ale nie może sam Mars zbrojny od stóp do głowy być prorokiem rozbrojenia!

Spytajcie Anglję, czy mówiąc o zniesieniu militarzymu, jako o celu wojny — ma na myśli zatopienie wszystkich s w o i c h pancerników i wysadzenie w powietrze wszystkich s w o i c h fabryk amunicji — usłyszycie, że... mają to uczynić tylko Niemcy! Gdzież więc jest owo odmilitaryzowanie świata, gdy państwom koalicji bodaj marzy się wzbogacenie swoich środków wojennych przez odbiór tychże Niemcom.

Postępujące przez czas wojny militaryzowanie się Anglji i Ameryki jest najlepszym dowodem tego, że wojna działa na rzecz militaryzmu, nie przeciw niemu...

Tedy dla miłego pokoju należy wykluczyć z celów wojny — zniesienie militaryzmu. Bo to jest robota czasów pokoju!...

Leo Belmont.

O unję prawosławia z Kościołem rzymskim

Przymusowy pobyt metropolity ks. Szeptyckiego w Rosji skończył się, jak wiadomo z telegramów, i metropolita przez Sztokholm i Berlin udał się do Rzymu. O celu tej podróży krążą bardzo sensacyjne, a zarazem sprzeczne wiadomości.

Gdy rewolucja rosyjska przywróciła metropolicie Szeptyckiemu swobodę ruchów, odbył on cały szereg podróży po Ukrainie, będąc wszędzie entuzjastycznie przyjmowany przez patrjotyczne koła ukraińskie.

Wskutek tego „Nowoje Wremia" rozpoczęło silną kampanję przeciwko metropolicie i jego działalności, zgubnej jakoby dla całości państwa rosyjskiego. Zdaniem tej gazety, ks. Szeptycki agitował jakoby za utworzeniem ukraińskiego państwa, pod opieką cesarza austrjackiego i papieża. Naturalnie, wiadomość ta była tworem fantazji rosyjskiego publicysty. Także nieprawdziwą okazała się wiadomość, że metr. Szeptycki został mianowany przez rząd rewolucyjny rosyjski metropolitą kijowskim i halickim. Tytuł ten posiadali metropolici uniccy za czasów Rzeczypospolitej.

Gdy metr. Szeptycki przejeżdżał przez Sztokholm, miał rozmowę z przedstawicielami prasy, w której zawiadomił ich, że wyjeżdża do Rzymu, a także wyraził pogląd, że państwo rosyjskie jest w przededniu przekształcenia się w państwo związkowe na wzór Niemiec. To dało do myślenia, że nagły wyjazd do papieża jest w łączności z perspektywą przekształcenia państwa rosyjskiego. Jakoż zasięgnięte u najpoważniejszego źródła informacje w tym względzie potwierdziły ten domysł.

Okazuje się, że sfery oficjalne Rosji rewolucyjnej zwróciły się do metropolity Szeptyckiego z prośbą o pośrednictwo w sprawie nawiązania porozumienia między Watykanem a rządem tymczasowym. Wśród umiarkowanych i skrajnych członków rządu rewolucyjnego panuje przekonanie o konieczności unji z Kościołem katolickim i poddaniu cerkwi władzy papieskiej. Rząd rewolucyjny ma na celu utrwalenie zdobyczy rewolucji i zabezpieczenie się przeciwko ewentualnemu powrotowi caratu. Któż zaś był zawsze największą ostoją caratu? Oczywiście kler rosyjski, z powodu swej ciemnoty i ustroju hierarchicznego, który stawiał na czele cerkwi cara, jako głowę kościoła prawosławnego wraz z „Najświętszym Synodem", który był organem despotyzmu.

Obecnie wraz z upadkiem caratu, opróżnione jest miejsce głowy cerkwi prawosławnej. Popi i mnisi rosyjscy mogliby wyzyskać fanatyzm wiejskiego ludu w celu wskrzeszenia w jakiejkolwiek postaci najwyższej władzy religijnej, co mogłoby pociągnąć za sobą też zmiany polityczne w duchu reakcji. To też rząd rosyjski, obierając papieża na głowę cerkwi i poddając jego władzy kler rosyjski, pragnie zabezpieczyć się przeciwko wszelkim próbom restauracji na tle kościelno - monarchicznem i utrwalić w ten sposób stan rzeczy, stworzony przez rewolucję.

Jako drugi argument wymieniają dobre strony zbliżenia Rosji do kultury zachodniej dla dalszego jej rozwoju społecznego. Tylko przyjęcie silnej organizacji społecznej narodów Zachodu uchroniłoby Rosję od pogrążenia się w morzu anarchji.

Trzecim wreszcie bardzo ważnym argumentem jest chęć zmniejszenia tarć między wielkorusami a ukraińcami. Zniesienie religijnej różnicy osłabiłoby znacznie prądy separatystyczne. Członkowie rządu tymczasowego uważają tę stronę sprawy za równie ważną jak kwestję sparaliżowania zamierzeń przeciwrewolucyjnych. Wielkorosja pozostawiona sama sobie, bez Zagłębia Donieckiego, bez południowych urodzajnych prowincyj, bez morza Czarnego i połączenia z Kaukazem skazaną byłaby na nędzną wegetację. Naturalnie, sfery reakcyjne w Rosji wrogo odnoszą się do projektowanej reformy, ale one obecnie nie mają wpływu na bieg spraw, ukraińcy zaś bardzo przychylnie witają ten projekt, słusznie mniemając, że to wzmocni ich położenie w państwie rosyjskiem.

Co do stanowiska Watykanu — przewidzieć je łatwo. Ostatnio donosiły gazety o zamiarze udzielenia ks. Szeptyckiemu kapelusza kardynalskiego, jako wyrazu gorącego uznania dla jego działalności.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 3-go sierpnia 1917 roku:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

Na froncie f l a n d r y j s k i m przy deszczowej pogodzie walka ogniowa była wczoraj szczególnie gwałtowną jedynie na w y b r z e ż u i na północnym - wschodzie od Y p r e s.

Natarcia Anglików w okolicy drogi N i e u p o r t — W e s t e n d e, oraz na wschód od B i x s c h o o t e jakoteż silne natarcia pod L a n g e m a r c k spełzły na niczem.

R o u l e r s, dokąd schroniła się znaczna część ludności belgijskiej, uciekając ze strefy walk przed ogniem swych oswobodzicieli, nieprzyjaciel ostrzeliwał z najcięższych dział.

Walki na przedpolach na północ od kanału L a B a s s é e, oraz pod M o n c h y i H a r r i n c o u r t miały pomyślny dla nas przebieg.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na zachód od A l l e m a n t w okolicy drogi L a o n — S o i s s o n s kompanje francuskie wtargnęły przejściowo do jednego z naszych rowów, lecz zostały natychmiast znowu przepędzone.

Pod C e r n y wojska nasze uzupełniły pomyślne wyniki walk z dnia 31-go lipca. Uderzywszy znienacka na stanowisko francuskie u południowego końca tunelu, owładnęły niemi i utrzymały je, pomimo kilku kontrataków i sprowadziły licznych jeńców.

Na lewym brzegu M o z y odparto zrana i wieczorem natarcia francuskie, podjęte po obu stronach drogi M a l a n c o u r t — E s n e s po silnem przygotowaniu ogniowem.

Wschodni teren walk.

Front wojsk generała feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk generała-pułkownika von Boehm-Ermollego.

Na wschód od H u s i a t y n a toczą się walki lokalne. Pomimo wytrwałego oporu rosjan wzięto szturmem kilka miejscowości nad dolnym biegiem Z b r u c z a.

Bawarska obrona krajowa odznaczyła się szczególnie przy zdobyciu K u d r y ń c ó w.

Między D n i e s t r e m a P r u t e m nieprzyjaciel trzymał się jeszcze przed południem na swych stanowiskach.

W pierwszych godzinach popołudniowych pod naporem wojsk generała piechoty L i t z m a n a zaczął ustępować i cofać się. Płonące na północ od C z e r n i o w i e c wsie wskazują drogę jego odwrotu.

Dziś rano austrjacko - węgierskie wojska generała pułkownik K r i e t e k'a od północy a na południe od P r u t u, od zachodu c. i k. wojska pod osobistym dowództwem J. C. W. komendanta wojsk generała pułkownika a r c y k s i ę c i a J ó z e f a wtargnęły do C z e r n i o w i e c. Stolica Bukowiny jest uwolniona od nieprzyjaciela.

Dalej na południe inne siły

frontu generała - pułkownika arcyksięcia Józefa

przełamały już wczoraj stanowiska rosyjskie pod S ł o b o d z i ą i D a s v i d m i.

C z u d y n w dolinie M a ł e g o S e r e t u, S a d e j i F a l k e j nad S u c z a w ą są wzięte.

W K i m p o l u n g u austrjacko - węgierskie wojska posuwają się naprzód w ś r ó d w a l k o p o j e d y ń c z e d o m y.

Również w górach po obu stronach B y s t r z y c y osiągnięto wśród walk postępy.

W okolicy M g r. C a s s i n u l u i nowe natarcia przeciwnika były bezowocne i pociągnęły za sobą znaczne jego straty.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

Doniesienie v. Hindenburga o zajęciu Czerniowiec.

Berlin, 3 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowy komunikat Biura Wolffa:

Generał - feldmarszałek v. Hindenburg wysłał do cesarza depeszę treści następującej:

Gdy na Zachodzie odparliśmy pierwszy szturm wielkiego ataku angielsko - francuskiego i zadaliśmy francuzom na innych częściach frontu dotkliwe straty, na Wschodzie, począwszy od dnia 19 lipca, bez przerwy postępował naprzód napór wojsk niemieckich, austrjacko - węgierskich i tureckich.

Czerniowce zostały wzięte. W ten sposób Austro - Węgry są faktycznie wolne od wroga.

Proszę najpoddaniej Waszą Cesarską Mość o wydanie rozkazu wywieszenia flag i strzelania na zwycięstwo.

von Hindenburg.

Na to jego Cesarska Mość raczył rozkazać: W Prusach i w Alzacji i w Lotaryngji mają być wywieszone flagi i dane salwy.

Telegram cesarza Wilhelma.

Berlin, 3 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Komunikat urzędowy Biura Wolffa:

Cesarz przysłał dzisiaj do naczelnego dowódcy na Wschodzie telegram następujący:

Operacje w Galicji Wschodniej i na Bukowinie zdobyły nowe wielkie powodzenie. Czerniowce zostały wzięte. Winszuję Ci i Twym dzielnym wojskom świetnych czynów, których byłem świadkiem i które w tak krótkim czasie tak wiele dokonały.

Wilhelm I. R.

Cesarz Wilhelm w Kurlandji.

Berlin, 3 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

J. C. Mość Cesarz wygłosił w dniu 30 lipca wobec delegacyj przebywających w Kurlandji, wojsk mowę następującą:

Z pola walki w Galicji, gdzie wasi towarzysze pędzą przed sobą rosjan i częściowo wyrzucili ich już poza granice kraju przybyłem tutaj aby wam, którzy tutaj z niemiecką odwagą bohaterską, dzielną stanowczością i ufnością w Boga stawiacie czoło przewadze rosyjskiej, wyrazić podziękowanie waszych towarzyszów. Bowiem wasza wytrzymałość tutaj, umożliwia zwycięski atak na południu.

Dalej — podziękowanie waszych bliskich tam w domu, podziękowanie całej ojczyzny i waszego najwyższego dowódcy. Oddziały armji niemieckiej dokonały wielu godnych uwagi czynów bohaterskich. Cały ich szereg wystąpił tutaj z godnością podczas walk zimowych, jakie tu miały miejsce. Dawna wytrwałość niemiecka i upór, żelazne męstwo i nieugięta stanowczość, przeciwstawiły tutaj rosjanom zaporę, o którą rozbiły się ich ataki. Ta zapora miała wielkie znaczenie dla naszych operacji i bezpieczeństwa naszej ojczyzny, pięknego kraju niemieckiego, której tutaj bronimy.

Jednocześnie wyrażam również moje powinszowanie z racji doskonałej postawy i dzielności, z jaką walczyliście. Jesteśmy przyzwyczajeni do walczenia przeciwko siłom przewyższającym, a dlatego i nadal spodziewam się po was, wojskach Kurlandji, że gdziekolwiek was poślę, będziecie spełniać swój obowiązek, ażeby nasza ojczyzna mogła zdążać do bezpiecznej przyszłości i w tem niech wam pomaga Bóg.

Na to naczelny dowódca wojsk odpowiedział:

Wasza cesarska i królewska mość zechce pozwolić, że w imieniu reprezentowanych tutaj przez delegacje wojsk wyrażę głębokie i pełne czci podziękowanie za zaszczytne słowa, które Wasza cesarska mość przed chwilą wypowiedział. Słowa te nietylko trafiają do naszych serc, jako wiernych poddanych Waszej cesarskiej mości, lecz również z dumą i zadowoleniem czujemy, że zdobyliśmy uznanie Waszej cesarskiej mości.

Mogę w imieniu podwładnej mi armji dać zapewnienie, że pójdzie ona na każde wezwanie Waszej cesarskiej mości, za wezwaniem do dalszego wytrzymania i walki.

W tym sensie wołamy: Nasz najmiłościwszy cesarz, król i dowódca, hurra, hurra, hurra!

Na drodze do pokoju.

Zurich, 2 sierpnia.

Dzienniki szwajcarskie stwierdzają, że zwycięskie posuwanie się naprzód wojsk austro - węgierskich i niemieckich we wschodniej Galicji trwa dalej z nadzwyczajnymi skutkami i dodają:

Jeżeli wobec sukcesów, państwa centralne nadal podtrzymują swoje dotychczasowe propozycje pokojowe i korzystają z każdej sposobności, by to zaznaczyć, to jest to najlepszą wskazówką, że dla państw centralnych nie jest pustym frazesem, gdy powiadają w Wiedniu, że zwycięstwa zbliżają pokój honorowy.

Wyjaśnienie kwestji spornej.

Berlin, 3 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Jak wiadomo, pomiędzy rządem niemieckim i holenderskim nastąpiła zgoda co do rozstrzygnięcia przez komisję międzynarodową kwestji spornej, czy internowane w Holandji niemieckie łodzie podwodne „U. B. 6“ i „U. B. 30“ znalazły się na holenderskich wodach terytorjalnych z powodu zaniedbania środków ostrożności przez komendantów niemieckich.

Komisja ta, która zjechała się w Hadze dnia 12 lipca, rozstrzygała przed niedawnym czasem tę kwestję i na postawione wyżej pytanie odpowiedziała co do „U. B. 6“ twierdząco, co zaś do „U. B. 30“ — przecząco. **Wskutek tego łódź „U. B. 6“ pozostanie internowaną, a łódź „U. B. 30“ będzie wypuszczona na wolność.**

Ustąpienie francuskiego ministra marynarki.

Genewa, 3 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi, że francuski minister marynarki, admirał Lacaze, ustąpił ze stanowiska.

Również podał się do dymisji podsekretarz stanu Denis Cochin.

Prezes greckiej izby poselskiej.

Genewa, 3 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi z Aten, że na prezesa Izby poselskiej wybrany został poseł z Samosu, Sefeulis.

Okólnik ministra Tereszczenki.

Sztokholm, 3 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi:

Minister spraw zewnętrznych, Tereszczenko, wysłał do przedstawicieli rządu rosyjskiego za granicą następującą depeszę okólnikową:

W chwili, w której na Rosję spadło nowe i ciężkie nieszczęście, uważamy za konieczne wyłożyć naszym sprzymierzeńcom w stałej i zdecydowanej formie nasz punkt widzenia **co do dalszego prowadzenia wojny.**

Wielkość zadania rewolucji rosyjskiej zadecydowała o głębi przewrotu, spowodowanego przez nią w życiu państwa. Reorganizacja całego systemu rządów nie mogła być dokonana bez wielkiego wstrząśnienia. Pomimo to Rosja jest przekonana, że nie było innego ratunku dla dalszego prowadzenia w porozumieniu ze sprzymierzeńcami wspólnego przedsięwzięcia na froncie.

W zupełnej świadomości trudnego zadania podjęła Rosja brzemię operacyj wojennych w czasie odbudowy władz publicznych. Niezbędna ze względów strategicznych ofensywa nasza natrafiła na nieprzezwyciężone przeszkody zarówno na froncie, jak w wewnętrznym chaosie.

Zbrodnicza propaganda nieodpowiedzialnych żywiołów, wywołała powstanie w Petersburgu. Jednocześnie część wojsk na froncie, pod wpływem tejże propagandy zapomniała o swym obowiązku względem ojczyzny i ułatwiła wrogowi przerwanie naszego frontu.

Poruszony tymi wypadkami naród rosyjski za pośrednictwem swego rządu rewolucyjnego dał wyraz niezachwianej swej woli i **powstanie zostało stłumione, a jego prywódcy oddani pod sąd.**

Na froncie przedsięwzięto wszelkie niezbędne środki przywrócenia siły bojowej naszej armji. Rząd zamierza doprowadzić do dobrego końca zadanie konsolidacji sił, zdolnych stawić czoło wszelkim niebezpieczeństwom i prowadzić kraj po drodze odrodzenia rewolucyjnego.

Rosja nie pozwoli się żadnym przeszkodom powstrzymać od decyzji dalszego prowadzenia wojny aż do ostatecznego tryumfu zasad obwieszczonych przez rewolucję rosyjską.

W obliczu niebezpieczeństwa ze strony wroga **armja rosyjska z świeżem męstwem podejmie nanowo wielką robotę odnowienia i przygotowań do nowej kampanji na progu czwartego roku wojny.**

Wierzymy mocno, że obywatele rosyjscy połączą wszystkie swe usiłowania w celu wypełnienia świętego obowiązku obrony ukochanej swej ojczyzny, i że zapał wiary w tryumf wolności skieruje całą niezwyciężoną siłę rewolucji przeciwko zagrażającemu ojczyźnie wrogowi. Wiemy, że od wyniku tej walki zawisła nasza wolność i wolność całego rodzaju ludzkiego.

Nowe doświadczone próby, zbrodnie i zdrady mogą jeszcze tylko wzmocnić świadomość narodu rosyjskiego co do konieczności poświęcenia wszystkich sił i mocy swoich dla jednego wielkiego usiłowania zbawienia ojczyzny.

W tej świadomości jesteśmy przekonani, **że odwrót wojsk naszych jest tylko chwilowy** i nie stanie im na przeszkodzie, po odnowieniu, w doprowadzeniu do pomyślnego końca wielkiego zadania, dla którego zmuszone były chwycić za broń.

Sprawa pokoju w Izbie francuskiej.

Genewa, 3 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Ag. Havasa donosi z Paryża:

Wczorajsze posiedzenie francuskiej Izby deputowanych zakończono przyjęciem 392 głosami przeciwko 61 formuły przejścia Klotza, która brzmi:

Izba przechodzi do porządku dziennego w drodze oświadczenia swej zgodności z formułą, przyjętą dnia 5 czerwca 1917 i odrzucenia wszelkich poprawek.

Dzisiaj omawiała Izba interpelacje Renaudela i Pugliesi - Conti'ego w **sprawie ogólnej polityki rządowej.** Renaudel mówił o oświadczeniach niemieckiego kanclerza Rzeszy i hr. Czernina, przeciwko którym należy wystąpić nie z polityką zaprzeczeń, lecz z obroną czynną. Miały one przedstawić nasze warunki pokojowe. **Zasadą tych warunków nie są kwestje terytorjalne, lecz prawna organizacja narodów.** Do tej formuły przyszedł hr. Czernin. Dlaczego nie korzysta się z niej w celu zmuszenia naszych wrogów do zrzucenia maski? Następnie Renaudel przypomina formułę końcową ostatniego posiedzenia tajnego, która wymagała przestudjowania ogólnych wytycznych stowarzyszenia narodów. Mówił też o sprawie lewego brzegu Renu, wspomniał o odpowiedzialności za wojnę obecną, że pada ona na nieprzyjaciela, w konkluzji zaś wystąpił z krytyką ogólnej i wewnętrznej polityki rządu.

Prezes ministrów Ribot w odpowiedzi swej **poruszył sprawę pokoju** i powiedział:

Życzymy sobie tego pokoju, ale pokoju uczciwego i zaszczytnego. Gdybyż dziś nastąpił on! Gdybyśmy się zrzekli Alzacji i Lotaryngji i gdybyśmy sami mieli podjąć odbudowę naszych zniszczonych prowincji, wówczas zezwolonoby na dalsze życie ruin Francji, tej Francji, która zasługuje na to, ażeby kroczyć na czele cywilizacji. Obok nas mielibyśmy ów straszny blok państw centralnych, które naprawdę byłyby panami. Belgji danoby jałmużnę. Chcą z nas zrobić niewolników. Musimy osiągnąć zwycięstwo, ale nie zapomocą zebrań tajnych. Nie możemy uwierzyć w to, ażeby rokowania były w stanie dać nam je. Przed dwoma miesiącami Renaudel nie myślał udawać się do Sztokholmu. Mówił on, że nie będzie prowadził rokowań z socjalistami niemieckimi, dopóki Francja jest zajęta przez przeciwnika. Później Renaudel mówił, że uda się do Sztokholmu z socjalistami, ażeby tam oskarżyć niemców. Wówczas żądał on gwarancji. Socjaliści — ciągnął Ribot — byliby tylko mandatarjuszami cesarza niemieckiego.

Powstaje zamieszanie, podczas którego głos zabiera Compere-Morel: Podpisaliśmy umowę i zawsze oświadczamy, że tylko wówczas będziemy traktować z niemcami, gdyby była postawiona kwestja odpowiedzialności. Wzbraniamy się od rokowań z takimi ludźmi, jak Scheidemann, i nigdy nie zezwolimy na łączenie się rąk naszych z rękami takich ludzi.

Która partja silniejsza?

Rotterdam, 3 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

„Nieuwe Rotterdamsche Courant“ pisze: Przedwczorajsza mowa Lloyda Georgea w Izbie gmin nacechowana jest mniejszą pewnością i siłą, niż dotychczasowe mowy angielskiego prezesa ministrów.

Sprawia on wrażenie człowieka, który czuje, że grunt usuwa mu się z przed nóg i zakłóca otoczenie, by mu pomogło w imię wspólnej sprawy.

Lloyd George nie jest w stanie przytoczyć żadnych faktów, motywujących jego zaufanie w ostateczne zwycięstwo. Znajdując się w ciężkiem położeniu, zmuszony jest prosić o ślepe zaufanie. Swojego czasu często osądzał on chwiejne stanowisko Asquitha, teraz musiał sam doświadczyć, że kierownik rządu musi być obrotny i energiczny. Powiedział, że rząd będzie radził o położeniu i do narad tych zaprosi swych francuskich kolegów.

Można z tego widzieć, że Lloyd George chce wypróbować, czy możliwem jest jeszcze zatrzymanie Hendersona, i że wyczekuje, **która partja w Anglji jest silniejsza: pokojowa, czy też wojenna.**

Wskutek niemieckiej rezolucji pokojowej nastąpiły w Anglji zmiany.

Cele wojenne koalicji.

Bern, 3 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

„Corriere della Sera“ potępia mowę Balfoura, w której tenże uznał za rzecz niesłuszną i szkodliwą, wyjawiać warunki pokojowe.

Po wielkim przelewie krwi sprzymierzeńcy nie mogliby przyjąć warunków pokoju, któreby nie przynosiły zmian w mapie Europy.

Część sprzymierzeńców musi być zaspokojona kosztem Niemiec, część zaś kosztem Austro - Węgier. Dlatego walka musi być prowadzona dalej aż do zwycięstwa koalicji.

Jednym z głównych warunków pokojowych musi być podział Austrji, jako zaspakajający życzenia włochów, serbów, rumunów.

Dziennik stwierdza, że wytoczone w ostatnich dniach przeciwko angielskim mężom stanu skargi dopięły swego, ponieważ roszczenia włoskie nie zostały postawione na jednym poziomie z roszczeniami innych państw.

Balfour wogóle nie poruszał problematu, za który Włochy przelewają krew.

„Idea Nazionale“ oświadcza, że ostatnie wywody Cecila zostały w odniesieniu do Włoch popsute przez mowę Balfoura, zwłaszcza, że Balfour, wystąpił ze swem oświadczeniem podczas pobytu Sonnina w Londynie.

Z Rady Stanu.

W dniu 27 lipca r. b. odbyło się 36 posiedzenie wydziału wykonawczego, na którem:

Rozpatrywano i przyjęto budżet Tymczasowej Rady Stanu na m. sierpień. Postanowiono objąć pod zarząd Rady Stanu drukarnię przy ul. Krak.-Przedm. 3, jako stanowiącą własność Państwa Polskiego i prowadzić ją pod nazwą „Polskiej Drukarni Państwowej“.

Zdecydowano przystąpić w niedługim czasie do wydania „Dziennika Praw“, powierzając wydawnictwo to Departamentowi Sprawiedliwości. Przewidywane jest również wydawnictwo „Dziennika Urzędowego“.

Na wniosek Dyrektora Departamentu Skarbu, przyjęto wniosek tej Komisji o udzielenie zorganizowania przy Departamencie Skarbu Izby Obrachunkowej, którąby mogła się stać podstawą dla przyszłej kontroli państwowej.

Przyjęto do wiadomości, że w Departamencie Skarbu opracowuje się, z udziałem znanego fachowca prof. Michalskiego ze Lwowa, projekt organizacji Kas Rządowych.

Po wysłuchaniu protokułu komisji, złożonej z ks. Sztobryna i p. L. Górskiego, delegowanych na żądanie p. Dzierzbickiego do sprawdzenia kasy i rachunkowości Departamentu Skarbu; przyjęto wniosek tej Komisji o udzielenie byłemu Dyrektorowi Departamentu Skarbu p. Dzierzbickiemu zupełnego absolutorjum za czas Jego działalności.

Przyjęto do wiadomości, że na skutek starań Departamentu Spraw Wewnętrznych, w najbliższych dniach niemieckie władze zarząd cywilny zwołuje specjalną naradę dla rozpatrzenia projektu Rady Stanu utworzenia w kraju rad gminnych.

Rozważano opracowany przez Departament spraw wewnętrznych projekt „Przepisów tymczasowych o wypłacaniu emerytur i zapomóg urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym rosyjskim, pozostałym w Polsce“.

Przyjęto do wiadomości komunikat:

że władze austro - węgierskie umożliwią w miarę potrzeby urzędnikom austro-węgierskim przejście czasowe lub stałe do mającej się tworzyć administracji polskiej. Wreszcie na początku posiedzenia uczczono przez powstanie zmarłego w dniu 26 lipca byłego członka Tymczasowej Rady Stanu i dyrektora Departamentu pracy Włodzimierza Kunowskiego, uchwalono wziąć udział w pogrzebie i złożyć na grobie wieniec od Tymczasowej Rady Stanu; wysłuchano również z powodu śmierci ś. p. W. Kunowskiego kondolencji obu komisarzy rządowych.

O zabiegach pokojowych Erzbergera.

Niektóre pisma niemieckie w najostrzejszy sposób atakują posła Erzbergera z powodu jego oświadczenia, złożonego w Zurychu, że w przeciągu parugodzinnej rozmowy z Lloyd Georgem albo Balfourem zdołałby utworzyć urzędową podstawę do rokowań pokojowych. Berliński „Börsen Courrier“ odpowiada na te ataki, że niemiec, przynajmniej taki, którego głowy nie zaprzątają teorje wszechniemieckie, mógłby uczynić to samo co poseł Erzberger. Gdyby obie strony walczące, zamiast dalszego rozlewu krwi, wybrały z pomiędzy siebie ludzi, którzy bezstronnie zapatrują się na kwestje polityczne i gospodarcze, to nie ulega wątpliwości, że ludzie ci łatwo porozumieliby się w sprawie pokoju.

Postępowanie w parlamencie posła Erzbergera—pisze dalej organ giełdy berlińskiej—wskazało, że na serio stara się on rozwiązać

kwestję pokoju. Bezwątpienia byłoby dla niego wygodniej i przyjemniej spocząć na fotelu ministerjalnym, który mu w czasie kryzysu ofiarowano. Rezultat jego pokojowej działalności różnie komentowano, nikt jednak nie może zaprzeczyć, że z całego serca starał się przysłużyć swej ojczyźnie. Zrozumiał, że pokój, polegający na uwzględnieniu interesów obu stron walczących, będzie dla Niemiec korzystniejszym, niż dalsze kontynuowanie wyczerpującej wojny i fantastyczne aneksje. Z przekonaniem tem podzielił się z przedstawicielami całego niemieckiego narodu, na posiedzeniu parlamentu z dnia 31-go lipca 1917 r.

Jeżeli korzystając ze swego wpływu i rozległych stosunków działać będzie praktycznie w tym kierunku, nie należy go strofować za zbyt ostre i dotkliwe słowa, jakich użył w przemówieniu swojem. Wykroczenia te można mu wybaczyć, zważając na jego zasługi, jakie położył w sprawie zawarcia pokoju.

Dni grozy w Kałuszu.

Jeden z obywateli Kałusza, który przeżył dni walk i nowej inwazji w tem mieście, pisze w liście do „Kurj. lwowskiego“ z d. 25 b. m.:

Od 11 — 23 przechodziliśmy w Kałuszu tortury wskutek ciągłych strzałów, zwłaszcza granatami, których padło kilkaset z jednej i drugiej strony. Celem ich było śródmieście. Wszystkie domy w rynku i ulicach przyległych spalone; zostały dalej od śródmieścia nędzne budy nie do zamieszkania, bo znów tutaj drzwi i okna z futrynami powyrywane. Koło kościoła 17 lejów granatowych, ani jednej szyby niema w oknach; kapy, ornaty obdarte z materji. Konie kozaków obozowały w kościele. Zgorszył się tem kwaterujący na probostwie łaciński generał z oficerami, lecz nie mógł nic na to poradzić wobec braku dyscypliny. Ta spoczywa w rękach delegatów rad żołnierskich, ludzi prostych, przydzielonych do komend. Ci są panami życia i śmierci nawet nad oficerami. Oficerowie muszą ich słuchać, bo inaczej kula w łeb z rąk delegata — tak mi przedstawił rzecz sam komenderujący generał. Delegaci z oficerami zasiadają do stołu, a łatwo ich poznać, bo nie umieją wziąć przyzwoicie łyżki i widelca do ręki, kiedy zaś generał zrobił jednemu z delegatów jakąś uwagę, ten rozbił mu talerz o głowę.

Dnia 13 lipca wkroczyły 4 pułki tatarskie i trochę innego wojska. Była godz. 7 rano. Do godz. 2 toczyła się walka ręczna na ulicach; przed oknami domów leżały stosy trupów. Od godziny 9 trwała kanonada, gra karabinów maszynowych i ręcznych z pod kościoła, zwłaszcza plebanji (najwyższy punkt) poza miasto, kule zaś przeciwne zostawiły ślady w oknach i murach. O godz. 12 spokój; kozacy rozlokowywali się; wieczorem i w następnych dniach poczęły się rabunki i podpalania. Każdy został starannie obszukany i obrabowany z pieniędzy; szczęśliwy był ten, którego nie obdarto aż do bielizny. Ruchomości w domach poniszczono; oporni zostali zakłuci i poranieni; zginęło około 100 osób. Orgje trwały od 11 do 15 lipca w nocy. Nawet do cerkwi wpadli, gdzie było około 300 osób ukrytych. Obdarli ich, a kobiety i dziewczęta powypędzali z cerkwi.

Rzymsko - katolicki proboszcz ks. Szeligiewicz, który zajął się opieką i ratunkiem ludności, wyjednał u generała, że kazał spędzić mieszkańców do szkoły obok plebanji, gdzie czuli się bezpieczniejszymi. Każdy pragnął uciekać do Stanisławowa; wielu też poszło pieszo, a wielu pojechało na 28 furach, które wyjednał od generała ks. Szeligiewicz. Tymczasem rozpoczął się kontratak wojsk sprzymierzonych, a w następstwie odwrót moskali z Kałusza w nocy z 15 na 16 lipca. Była to straszna dla nas chwila, bośmy się obawiali, że przed ucieczką będą nas mordowali. Każdy się krył poza domem, kiedy zaś wrócił do domu, zastał wszystko zrabowane i zniszczone. U ks. Szeligiewicza, u którego kwaterował komenderujący generał wraz z „obywatelami delegatami“, dokonano takiego samego rabunku i zniszczenia.

Po odejściu moskali pobyt w Kałuszu był także niemożliwy, bo była znów kanonada z miasta i naodwrót. Kto żył, uciekał do wiosek przyległych. Uciekliśmy dnia 19 lipca, a teraz powróciliśmy, by płakać na zgliszczach Kałusza, wyczekując śmierci z głodu lub zarazy, bo wszędzie czuć było fetor trupi. Dotąd jeszcze nie pogrzebano wszystkich trupów, a grzebią bardzo płytko. Wojskowi, którzy walczyli pod Gorlicami, twierdzą, że walki pod Kałuszem były o wiele okropniejsze, niż tam, bo trwały przeszło 12 dni. Głód, brak odzieży, mieszkania i choroby dają się nam we znaki wszystkim, tak „majętnym“, jak i ubogim, bośmy dziś zrównani, obdarci, głodni i chorzy. Mieszkamy pod gołem niebem, albo w skleconych naprędce szałasach z gruzów. Słów braknie na opisanie tej nędzy!

Tragedja ułanów polskich.

Przed paru dniami podaliśmy opis strasznych przeżyć mieszkańców Stanisławowa podczas odwrotu wojsk rosyjskich z miasta, podnosząc, że grabioną ludność przed rozpasanem żołdactwem bronili ułani polscy z armji rosyjskiej, zorganizowani w osobny oddział. Obecnie „II Kur. Codz.“ zamieszcza nadesłany mu opis tych strasznych dni. Z ponurego obrazu podajemy szczegóły, dotyczące bohaterskiej obrony odwrotu cofających się wojsk przez ułanów polskich.

Zrazu zapowiedziano im — pisze korespondent „Kurjera“ — że po usunięciu się piechoty i ostatnich armat mają, zobaczywszy pierwsze patrole austrjackie lub niemieckie, usunąć się bez walki. Potem zarządzono, że we wtorek o godz. 4 po południu mają miasto opuścić, a obronę odwrotu wezmą na siebie znowu kozacy. Ale ułani o tem myśleć nie chcieli i oświadczyli, że zostaną do ostatniej chwili. A wtedy przyszedł do komendy kozackiej rozkaz, przywieziony przez specjalnego oficera kozackiego, że ułani mają nietylko bronić odwrotu, ale i powstrzymać nadchodzące wojska austrjackie i niemieckie, co było oczywistym nonsensem strategicznym. Sześciuset ułanów nie mogło bowiem powstrzymać nadciągającej armji austrjacko - niemieckiej. Była to zemsta kozaków, których ułani nie dopuścili do ostatecznej jeszcze pohulanki i spalenia miasta.

Kiedy się patrole austrjackie zjawiły, ułani o godz. 6 wieczorem przy współudziale nielicznej artylerji, która rozpoczęła intensywny ogień (Schnellfeuer), garstki piechoty i automobila opancerzonego na prawem skrzydle poszły do ataku na karabiny maszynowe, ukryte w zbożach, lasku i domach.

Rozwinęło się sześćset koni i wyrwało z kopyta. A kiedy ułani byli w pełnym biegu, ujrzeli przed sobą długą linję rezerwowych, dawniej jeszcze przygotowanych przez rosjan do obrony rowów strzeleckich i zasieków drucianych, konie zaczęły padać i ludzie — a oprócz tego zaczęły grać niemieckie karabiny maszynowe.

O skutkach mówić nie trzeba.

A kiedy się z przeszkodami uporali i poszli dalej do ataku, nie mogąc wytrzymać wśród strzałów, zdziesiątkowani zwrócili się ku drodze, gdzie nadjechał rosyjski automobil pancerny i pod jego zasłoną skryli się do wsi za chaty. Tu już prażyły ich tylko strzały armatnie.

Piechota rosyjska tymczasem w rowach strzeleckich piła herbatę... Potem ułani poszli znów do ataku raz i drugi. I znów wśród kartoflisk i zbóż dawniej do obrony miasta przygotowanych przez rosjan drutów przyziemnych i porozwieszanych w górze wśród gałęzi, konie zaczęły się wikłać i padać co krok. Na domiar z tyłu zaczęła ich prażyć piechota rosyjska. A potem, gdy się wycofali, musieli zapełnić okopy, które opuściła w popłochu piechota rosyjska i tam resztki ułanów polskich dotrwały do końca... Reszta, około studwudziestu, rannych przeważnie, zdołała powrócić do Tyśmienicy, gdzie ich żaden lazaret rosyjski opatrzyć nie chciał i gdzie znów musieli poskramiać kozaków.

Tak się na polskich ułanach pomszczono za to, że bronili miasta i mieszkańców.

Rozumiejąc bohaterskie poświęcenie się ułanów, ludność Stanisławowa postanowiła złożyć im hołd, by dać dowody swej wdzięczności za ocalenie jej życia i pozostałego mienia, około 400 ułanów padło rannych i zabitych. Jeden sposób, to uroczysty pogrzeb poległych, drugi, to ulżenie im w niewoli, względnie wyjednanie zupełnego dla nich uwolnienia i pozwolenie powrotu do Królestwa Polskiego. W tym też celu zwrócono się do komendy pruskiej w Stanisławowie z odpowiedniem podaniem. Jeńcy - ułani zostali też natychmiast wydzieleni z ogólnej liczby jeńców, pozwolono się z nimi widywać, obdarzać ich jadłem, pieniędzmi i tytoniem. Traktowano ich też z pełnymi honorami wojskowymi. Nadto zaopatrzono ich w odpowiednie pismo burmistrza i komendy, aby wszędzie, gdziekolwiek się udadzą, obchodziły się z nimi władze w odpowiedni, należny ich bohaterstwu sposób.

Wieści z Rosji.

Bataljon żeński.

„Russkoje Słowo“ z dnia 6 lipca zamieszcza następujący opis uroczystości wręczenia sztandaru „bataljonowi śmierci“: „Wczorajsza uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru żeńskiemu „bataljonowi śmierci“ niespodziewanie przemieniła się we wspaniałą manifestację patrjotyczną, w której brały udział na placu Isakjewskim dziesiątki tysięcy żołnierzy i ludności stołecznej.

Przed godz. 11 rano cały plac otaczający sobór Isaakjewski zapełniony był przez żołnierzy i lud. Na uroczystość przybyli delegaci i oddziały garnizonu petersburskiego. Obecna też była delegacja wyższych oficerów z gen. Połowcewem na czele.

Poświęcenia dokonano pod gołem niebem. Po odprawieniu uroczystego nabożeństwa nowe sztandary nachylono ku ziemi i nakryto je sztandarem związku kawalerów orderu św. Jerzego, symbolizując w ten sposób błogosławieństwo bohaterów wojennych dla bohaterów przyszłych. Tym samym sztandarem nakryto komendanta żeńskiego „bataljonu śmierci“, panią Boczkariew. Generał P. A. Połowcew pozwala p. Boczkariew wziąć rynsztunek oficerski: szablę i rewolwer, od związku kawalerów orderu św. Jerzego. Kilku generałów i inwalidów pomaga p-ni Boczkariew przybrać się w odznaki oficerskie. Boczkariewowa dobywa szabli, całuje ją i padłszy na kolana, bije pokłony przed delegatami związku św. Jerzego. W tłumie słychać szlochania kobiet. Boczkariewowa staje na czele swego bataljonu. Muzyka gra marsyljankę. Pierwszy rusza z miejsca marszem ceremonjalnym oddział kawalerów św. Jerzego. Oddziały wojskowe, z oficerami na czele, kolejno maszerują przez plac w takt marsyljanki, defilują przed Marjinskim pałacem, witając rząd tymczasowy. Z balkonów, okien i chodników powiewają chusteczki.

Nad wojskiem górują sztandary z najrozmaitszemi napisami. Daje się zauważyć niektóre: „Kobiety, nie podawajcie ręki zdrajcom Rosji“, „Niech żyją sławne wojska 18 czerwca“, „Niech żyje Kierenskij“, „Lepsza śmierć od hańby“, „Pamiętajcie o cierpieniach naszych jeńców“ i t. d.

Na uroczystość kobiecego męstwa i patrjotyzmu przybyły delegatki różnych organizacyj kobiecych, m. in. była obecna słynna bojownica o równouprawnienie kobiet w Anglji, p. Pankhurst.

Żeński „bataljon śmierci“ ma wystąpić na froncie jednocześnie ze zorganizowanym niedawno oddziałem ochotniczym żołnierzy - kalek.

Jak wiadomo z depesz, „bataljon śmierci“ przed kilku dniami otrzymał chrzest bojowy w bitwie pod Smorgoniami.

(P. P.).

Lasy płoną.

Od dłuższego czasu, jak donosi Pet. Ag. Tel., płoną lasy w gub. Mińskiej. Ogółem spłonęło dotychczas 2,000 dziesięcin. W wielu wypadkach stwierdzono podpalenie.

W majątkach hr. Potockiego i obywatela ziemskiego Szewicza, podpalono lasy na znacznej przestrzeni.

W pow. Pińskim spłonęło 500 dziesięcin lasu, w Słuckim, w majątku ks. Radziwiłła — 3,500.

W pow. Mozyrskim spłonęło 2,000 dzies., w Krukowskim — 340 dziesięcin.

Dymisja towarzysza ministrów.

Z powodu votum nieufności wyrażonego ministrowi oświecenia A. A. Manuiłowowi, na zjeździe delegatów robotników i żołnierzy, oraz pomawiania go o antydemokratyczną politykę, towarzysz ministra oświaty, trudowik Preobrażenskij, pozostawanie nadal na tem stanowisku uznał za niemożliwe, jako dla przedstawiciela partji demokratycznej, oraz dzielenie odpowiedzialności z Manuiłowem, przeto podał się do dymisji.

Do więzienia celkowego.

Wtrącono do więzienia celkowego generałów: Batiuszkina, Leszczyńskiego i Rjazanowa za bezprawne korzystanie z ulg, oraz odwiedzin. Tego ostatniego odwiedzała pod przybranem nazwiskiem żona Sztirmera.

Różne.

Do pism odeskich donoszą z Petersburga, że 120 tamtejszych fabrykantów wyraziło zgodę na zaprowadzenie sześciogodzinnego dnia roboczego.

Z Mińska donosi Pet. Ag. Tel., że jeńcy wojenni, pracujący przy sprzęcie siana w majątku Michniew, porzucili pracę, domagając się ośmiogodzinnego dnia roboczego.

W Helsingforsie i innych miastach finlandskich wybuchło bezrobocie milicji. Żądania milicji przedłożono sejmowi.

Pet. Ag. Tel. donosi z Ekaterynosławia, że chłopstwo zagarnęło lasy i wille letnisk podmiejskich.

Z polecenia Pierewiercewa, samochody b. w. ks. Marji Pawłówny przekazano ministerjum sprawiedliwości.

W Petersburgu porzucili pracę subjekci sklepów galanteryjnych i bławatnych.

Zastrajkowała niższa służba bankowa, domagając się 150 rb. pensji minimalnej, t. j. podniesienia jej o 50—125 proc.

Starosta Tambowa zdefraudował z kasy miejskiej 77,000 rb.

2

Trzy lata wojny na ziemiach polskich.

Trzecią twierdzą, wybudowaną po powstaniu polskiem, był Dęblin (Iwangród). Zbudowali ją rosjanie u ujścia Wieprza do Wisły. Twierdza ta, oprócz cytadeli, liczy 10 fortów, dominujących nad rzekami, drogami i kolejami.

Od strony północnej, nad Narwią, ciągną się ufortyfikowane miejscowości Pułtusk, Rożany, Ostrołęka i Łomża, broniąc przejścia przez tę rzekę.

Ufortyfikowane miejscowości Łomża, Ostrołęka, Rożany, Pułtusk, Benjaninów, Zegrze, Dembe, i twierdze Modlin, Warszawa, Dęblin, wraz z rzekami Narwią, Bugiem i Wisłą tworzyły pierwszą główną linję obronną rosjan. Linję drugą stanowią twierdze Ossowiec i Brześć-Litewski wraz z rzekami Bóbr, Narew, Nurzec i Bug. Twierdza Ossowiec, położona nad Bobrem, na bagnach, licząca 9 fortów, broniła dostępu od strony Królewca do Białostoku i Brześcia-Litewskiego, który był twierdzą pierwszorzędną, liczącą 14 fortów, broniących głównego węzła kolejowego, łączącego koleje Królestwa z kolejami cesarstwa.

Trzecią linję obronną stanowiły twierdze litewskie: Kowno, Olita i Grodno, położone nad Niemnem, oraz wołyński trójkąt forteczny Łuck, Dubno i Równo.

Przed atakiem rosyjskim broniły Rzeszy niemieckiej w Prusach wschodnich jeziora Mazurskie i twierdza Królewiec, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem Toruń i Poznań, a na Śląsku Wrocław i Nissa.

Najsłabiej zabezpieczoną była przed atakiem rosyjskim Galicja, licząca tylko dwie potężne twierdze: Przemyśl i Kraków, oraz ufortyfikowaną miejscowość Jarosław. Pozatem dostępu do Węgier i Austrji broniły Karpaty.

3. Plan strategiczny rosjan.

Rząd rosyjski znanym był z tego, iż asygnował ogromne sumy na umocnienie granic swoich i na postawienie armji i floty na stopniu wymagań współczesnych, nie wchodził jednak w to, czy pieniądze przeznaczone na ten cel nie znikają w kieszeniach generałów i innych osób, którym poruczono wykonanie prac związanych z obroną państwa. To też ginęły miljony w rękach panów Suchomlinowych i im podobnych, a twierdze nadgraniczne, zamiast stawać się coraz silniejszemi, z biegiem czasu poczęły zamieniać się w ruiny, a armja rosyjska miast potężnieć, stale dawała wyprzedzać się pod względem zdolności bojowych, innym armjom europejskim.

Biurokracja rosyjska ślepą była na postępy w wojskowości zagranicznej i przypuszczała zawsze, iż sąsiedzi nie wiedzą o zdolnościach bojowych rosjan i, że nie odważą się nigdy targnąć na kolosa rosyjskiego, któryby ich mógł „czapkami zasypać“.

Dopiero wojna z Japonją otworzyła im oczy i poczęto myśleć nieco o naprawie stosunków w armji rosyjskiej. Rosyjskie kierownictwo wojskowe uznało się przedewszystkiem w roku 1905 za słabe do poprowadzenia kiedykolwiek akcji zaczepnej przeciwko Nimcom. Z tego powodu zarzucono dawne plany strategiczne i opracowano zupełnie nowy, opierający się li tylko na akcji obronnej. Stosownie do tego nowego planu ogołocono zachodnią część Królestwa z wojska, przenosząc wycofane oddziały na prawy brzeg Wisły i postanowiono skasować twierdze w Modlinie, Warszawie i Dęblinie, natomiast wzmocnić twierdzę w Brześciu-Litewskim, oraz całą drugą linję obronną. Do postanowienia tego pobudzał rosjan również ciągle wrogi względem nich nastrój ludności polskiej tak, iż nie byli oni pewni, czy na wypadek wojny z Niemcami lub Austrją, nie zbuntuje się na tyłach ich armij ludność polska. Z tego względu pewniejsi byli, wycofując swe siły na wschodni brzeg Wisły.

Rosjanie nie zdążyli jeszcze zastosować wszystkich zmian, związanych z nowym planem strategicznym, gdy nastąpił wybuch wojny powszechnej. Rozumie się, iż według świeżo opracowanego planu, pierwszym jej czynem była ewakuacja całej zachodniej Polski.

4. Początek wojny.

Z dniem 25 lipca 1914 roku rosjanie poczęli czynić przygotowania do opuszczenia granicy zachodniej. Wywożono pośpiesznie towary, nagromadzone w składach komorowych i na dworcach kolejowych i odsyłano próżne wagony i parowozy w stronę Warszawy. Ładunków prywatnych nie zabierano, a ruch pasażerski ograniczono do minimum.

W nocy na 29 lipca ogłoszono mobilizację powszechną i rozpoczęto gwałtowną ewakuację wszystkich cywilnych władz rosyjskich z miejscowości nadgranicznych. Dnia 30 lipca zaczęły się cofać ku Warszawie również załogi wojskowe z Kalisza, Częstochowy, Będzina, Łodzi, Piotrkowa, Pińczowa, Kielc i Radomia. Pozostała tylko na samej granicy straż graniczna, która, wysadziwszy mosty graniczne w nocy z dnia 30 na 31 lipca, podążyła śpiesznie za oddziałami rosyjskimi, niszcząc za sobą mosty i urządzenia kolejowe.

Dnia 4 sierpnia 1914 roku przekroczyły granicę Królestwa pierwsze oddziały wojsk niemieckich i zajęły Kalisz, Wieluń, Częstochowę, oraz Będzin, Sosnowiec i Dąbrowę Górniczą w Zagłębiu Dąbrowskiem. Rosjanie cofali się w dalszym ciągu i rozpoczęli ewakuację Warszawy, zamierzając zatrzymać się dopiero na drugiej linji obronnej Ossowiec — Brześć-Litewski, w obawie przed powstaniem polskiem.

Gdy wojska niemieckie posuwały się w szalonem tempie naprzód przeciwko Francji i Belgji, zbliżając się ku Paryżowi, w końcu sierpnia 1914 r. zwróciły się Francja i Anglja do Rosji z kategorycznem żądaniem wstrzymania odwrotu i przejścia do akcji zaczepnej. Rosjanie spostrzegli również, że w Polsce nawet się nie śni o żadnej ruchawce, że przeciwnie, polacy bardzo lojalnie odnoszą się do rosjan, (przynajmniej pozornie), zmieniono więc plan pierwotny i nakazano wszystkim władzom powrócić do Warszawy, wstrzymując jednocześnie cofające się wojska na linji Mława — Płock — Kutno — Łódź — Piotrków — Końskie — Kielce — Sandomierz.

(D. c. n.).

Trzeci rok wojny.

(Dokończenie).

5. Wschodni teren walk.

Najdłuższy ze wszystkich terenów walk, teren wschodni, liczący około 1,200 klm. długości podzielić można na trzy fronty: Front północny, centrum i front południowy. Poczynając od dnia 2 sierpnia na wschodnim terenie walk operowały dwie grupy wojsk sprzymierzonych. 1-sza grupa od Rygi aż do Strypy w Galicji — pod dowództwem feldmarszałka Hindenburga a później ks. Leopolda Bawarskiego, a na pozostałej części i na froncie rumuńskim 2-ga grupa pod wodzą arcyksięcia następcy tronu Karola, a po śmierci cesarza Franciszka Józefa pod dowództwem arcyksięcia Józefa Ferdynanda. Do grupy wojsk ks. Leopolda Bawarskiego należały armje niemieckie generałów Belowa, Eichhorna, Szollza, Woyrscha, Linsingena, Marwitza, legjoniści polscy pod dowództwem generała majora Puchalskiego, oraz z armij austrjackich generałów Puhallo, Schmidta v. Knobelsdorf, Tersztyańskiego, Boehm - Ermollego, hr. Bothmera i Pflancer - Baltina.

Rosjanie również front swój podzielili na trzy części. Naczelne dowództwo nad wojskami objął osobiście car Mikołaj II. Oddzielnemi grupami dowodzili generałowie Kuropatkin, Ewert i Iwanow. W skład grupy generała Kuropatkina wchodziły armje: XII-ta generała Garbatowskiego, V-ta generała Plehwe, I-sza Litwinowskiego i II-ga Smirnowa. Drugą grupę, generała Ewerta składały armje: X-ta generała Radkiewicza, IV-ta Ragozy i III-cia Lesza. Wreszcie w skład trzeciej grupy wchodziła armja VIII-a generała Kaledina, XI-ta Sacharowa, VII-a Szczerbaczewa, IX-a Leszyckiego, XII-ta generała Ławrentjewa i XIII-a hr. Kellera. W rezerwie znajdowała się armja VI-ta generała Radki Dimitrjewa.

Dnia 29 maja 1916 r. przystąpili rosjanie do ostatecznych przygotowań przed wielką ofensywą, zadaniem której było odnieść ostateczne zwycięstwo, oddziałać odpowiednio na Rumunję, wreszcie odciągnąć siły austrjacko-węgierskie z frontu włoskiego. Dnia 5 czerwca rozpoczęło się natarcie rosyjskie, które państwa centralne powstrzymały dopiero w pierwszych dniach sierpnia. Rosjanom powiodło się wówczas posunąć naprzód na Wołyniu pod Kowel, w Galicji poza Stanisławów, oraz obsadzić całą Bukowinę. Ofensywę swoją rosjanie okupili ogromnemi stratami, poczem nie podejmowali już poważniejszych operacyj (za wyjątkiem frontu rumuńskiego), aż do lipca roku bieżącego.

Jesienią 1916 r. zaszły zmiany w dowództwie rosyjskiem. Mianowicie, ustąpili generałowie Kuropatkin i Iwanow, a na ich miejsce objęli dowództwo nad grupą północną generał Ruzski, a nad grupą południową generał Brusiłow. Po Brusiłowie dowództwo nad jego armją objął generał Hurko.

W marcu roku bieżącego wybuchła rewolucja rosyjska, wynikiem której było obalenie caratu. Rzecz naturalna, że przewrót ten pociągnął za sobą zmiany na stanowiskach wodzów, oraz wywołał dezorganizację w całej armji rosyjskiej. Przedewszystkiem na miejsce cara głównym wodzem rosyjskich sił zbrojnych mianowany został przez rząd tymczasowy, były szef rosyjskiego sztabu generalnego, generał Aleksiejew. Ustąpili generałowie Ruzskij, Ewert, Plehwe, Kaledin, Sacharow, Szczerbaczew, Leszycki, Ławrentjew, Keller i Hurko. Nie mogąc przywrócić porządku w armji, ustąpił w czerwcu generał Aleksiejew, a w jego miejsce objął naczelne dowództwo generał Brusiłow, po którym dowódcą grupy południowej mianowany został generał Korniłow.

W czerwcu 1917 r. udało się wreszcie rosyjskim władzom wojskowym zaprowadzić jaki taki ład w wojsku rosyjskiem. Anglja i Francja zmusiły rząd rosyjski do podjęcia ofensywy, a minister wojny, Kerenskij, przemowami swemi na froncie zagrzał żołnierzy do walki.

W końcu czerwca 1917 r. południowa grupa wojsk rosyjskich pod wodzą generała Korniłowa podjęła ofensywę, która początkowo miała niejakie powodzenie. W ofensywie wzięły udział trzy armje rosyjskie: XI pod dowództwem generała Gutora, VII-ma pod dowództwem generała Bedlewicza i VIII-ma pod wodzą generała Czeremysowa. W połowie lipca armje rosyjskie posunęły się już poza Kałusz. W tym czasie wojska niemieckie i austrjacko-węgierskie przeszły do kontrofensywy, rozbiły XI-tą armję rosyjską, i prąc naprzód wyparły rosjan z Galicji wschodniej przekraczając pograniczną rzekę Zbrucz. Jednocześnie wojska rosyjskie rozpoczęły odwrót na Bukowinie. W chwili, w której piszemy te słowa, operacje wojsk sprzymierzonych na Bukowinie i nad Zbruczem nie zostały jeszcze ukończone.

6. Turecki teren walk.

Turecki teren walk dzielił się na 6 frontów: 1) w Trypolisie, 2) pod Dardanelami, 3) w Egipcie, 4) w Mezopotamji, 5) w Persji i 6) t. zw. kaukaski. Prócz tego wojska tureckie walczyły w Macedonji, oraz przeciwko Rumunji w Dobrudży i przeciwko Rosji w Galicji wschodniej.

W ciągu ubiegłego roku wojny na froncie w Trypolisie, po wyparciu włochów, i pod Dardanelami, po wyparciu anglików i francuzów, żadnych walk nie było.

Na froncie Egipskim.

Anglicy wyparli nieco wojska tureckie w kierunku Jerozolimy, lecz pod Gazą ponieśli krwawą porażkę i powstrzymali swój pochód. Lotnicy angielscy obrzucili bombami Jerozolimę.

Na froncie w Mezopotamji

podjęli Anglicy w marcu 1917 r. ofensywę nad Tygrysem i obsadziwszy Kut-el-Amarę, oraz Bagdad dotarli aż do Samary, poczem, połączyli się z armją rosyjską generała Baratowa, operującą

w Persji.

Armja ta zajęła Hamadan i Kermandszah, a po przekroczeniu granicy tureckiej zbliżyła się do Tygrysu.

Front kaukaski.

Na tym froncie w ciągu całego roku toczyły się tylko nieznaczne potyczki, przyczem turcy wypierali zwolna wojska rosyjskie. Naczelnym wodzem wojsk rosyjskich na froncie kaukaskim był generał Judenicz. Pozatem operowało tu pięć armij rosyjskich: I-sza pod dowództwem generała Lachowa, II-a generała Przewalskiego, III-cia generała Kalitina, IV-ta generała de Witt i V-ta generała Czirikowa. Prócz tego, przy armjach kaukaskich prowadziła operacje oddzielna dywizja kozacka, pod dowództwem generała Kornostajewa.

Po rewolucji rosyjskiej ustąpił ze stanowiska naczelnego wodza na Kaukazie generał Judenicz. Prawdopodobnie i na stanowiskach innych wodzów nastąpiły zmiany, o czem nie nadeszły bliższe wiadomości.

7. Japonja

w roku ubiegłym nie wojowała wcale.

W kolonjach

toczyły się walki tylko w niemieckiej Afryce wschodniej, ostatniej kolonji niemieckiej, dotychczas nie zawojowanej przez koalicję. Niemcy stawiają tam bohaterski opór, zadając dotkliwe straty anglikom, francuzom i portugalczykom.

8. Na morzach

toczyła się, poczynając od 1 lutego 1917 r. energiczna akcja niemieckich łodzi podwodnych, które do tej pory zatopiły około 5 miljonów ton pojemności nieprzyjacielskich okrętów handlowych.

9. Walki w powietrzu.

Lotnictwo niemieckie w ciągu wojny obecnej odniosło decydujące zwycięstwo. W walkach w powietrzu, oraz za pomocą ognia obronnego zniszczono ogółem 2,298 samolotów ententy. Niemcy utraciły wszystkiego 683.

10. Nowi przeciwnicy.

W uzupełnieniu niniejszego sprawozdania zaznaczyć należy, iż w lutym r. b. wypowiedziały wojnę państwom centralnym Stany Zjednoczone, a pod ich wpływem bądź zerwały stosunki dyplomatyczne, bądź również ogłosiły się za będące z państwami centralnemi na stopie wojennej, następujące mocarstwa: w Europie: Grecja z Kretą; w Azji Chiny i Sjam; w Afryce: Liberja: w Ameryce: Boliwja, Brazylja, Kostarika, Kuba, Guatemala, Haiti, Honduras, Nikaragna, Panama, S. Doucinp i Urugwaj.

K. S.

Nowa polityka wojenna Francji.

„Journal des Debats“ z dnia 20 b. m. z zadowoleniem wyraża się w artykule naczelnym o „nowej polityce wojennej“, której podstawy zasadnicze wyłożył w swej mowie w izbie minister Painlevé i która, obok niezmniejszonej energji w prowadzeniu akcji wojennej zmierza jednak do oszczędzania w granicach możliwości materjału ludzkiego.

Stosując tę metodę, którą anglicy wypróbowali już w walkach pod Messines i nadal będzie się zyskiwać sukcesy. W ten sposób Francja będzie w stanie, zarówno pod względem materjalnym, jak moralnym, wytrzymać przez czas dłuższy. Będzie mogła po trzech latach wojny unikać tych wysiłków, które nie są niezbędne i wszechstronnie przygotowane; uniknie też zbyt wygórowanych nadziei, mogących mieć za następstwo tylko niepotrzebne rozczarowania, umacniając natomiast w świadomości powszechnej pozytywną znajomość warunków, na jakich wojna prowadzona będzie obecnie.

Ribot i Painlevé słusznie wskazali w swoich mowach na to, jak przesadzonym jest niekiedy pogląd, wypowiadany o bitwach nad Aisne'ą i w Szampanji. Powtarzano tak często, że powodzenie kosztowało wielkie ofiary, iż w końcu zaczęto uważać te pełne chwały i powodzenia walki za chybione. W rzeczywistości zaś nieprzyjaciel został przecież wszędzie odrzucony, a stały nacisk, wywierany nań przez nas i przez naszych sprzymierzeńców, coraz bardziej zyskuje na sile.

Polityka wojenna naszego rządu stawia sobie za cel osiągnięcie wszelkich możliwych rezultatów, na mocy dotychczasowych doświadczeń, przy pomocy wszelkich niezbędnych środków.

Jest rzeczą wielce pożyteczną, że minister dał definicję tej metody i że ustalił zbawienne jej skutki.

(P. P.).

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 4 sierpnia 1285 r. Bitwa pod Bogucicami, w której Leszek Czarny, książę krakowski, pokonał zbuntowanych panów małopolskich i posiłkującego ich Konrada, księcia czerskiego.

1308 r. Krzyżacy opanowali Gdańsk.

1651 r. Kijów zajęty przez wojsko polskie pod hetmanem Januszem Radziwiłłem.

Zebrania. Dziś o godz. 8 wiecz., posiedzenie właścicieli zakładów stolarskich chrześcijan w sprawie Związku zawodowego. Zebranie — w siedzibie Tow. rozwoju przem., handlu i rzemiosł, ul. Kopernika 14 m. 1.

Kronika warszawska.

Powrót Arcypasterza.

J. E. ks. arcybiskup Kakowski wczoraj wieczorem powrócił z odpustu w Miedniewicach.

Z życia politycznego.

Dowiadujemy się, iż z Rady Centrum Narodowego usunęli się w tych dniach pp. dr. Radziwiłłowicz, burmistrz Zygmunt Chmielewski i prof. Stanisław Garlicki. Fakt ten stać musi w związku z rozłamem powstałym w łonie Ligi Państwowości Polskiej, z której, jak to donosiliśmy wczoraj, usunęło się wiele wybitnych osobistości i rzuca światło na przekonaniowe podłoża, na jakich dokonał się ten rozłam.

Nowe straże ogniowe.

W Stoczku i pobliskich Lipkach, w pow. łukowskim organizują się obecnie dwie straże ogniowe ochotnicze. W ubiegłą niedzielę wygłosił w Lipkach odczyt na ten temat, przybyły w gościnę do swej wsi rodziennej, p. Zygmunt Lipka, dyrektor szkoły w Aninie.

W Emiljanowie i Unikowie, pow. sieradzkim powstały straże ogniowe ochotnicze.

Takież straże ogniowe powstały we wsi Białej i Łyskarni, pow. wieluńskim.

W pow. będzińskim powstało podczas lata bieżącego 22 nowe straże ogniowe.

Oględziny sądu.

Wczoraj p. Leon Błaszkowski, adw. przys., w asystencji delegata departamentu sprawiedliwości dokonał oględzin gmachu sądu okręgowego, przeznaczonego, jak wiadomo, na trybunał.

Zbieranie kłosów.

Na przedmieściach wokoło Warszawy, liczna rzesza kobiet z dziećmi, przez dzień cały uwija się po ścierniskach żytnich, pszennych i jęczmiennych, zbierając pozostałe kłosy.

W dawniejszych czasach nie opłaciło się schylać gwoli podniesienia z ziemi kłosika, obecnie zaś każdy kłos dla biednych ludzi ma wartość nielada, gdyż z uzyskanych z kłosów ziarn sporządzają kawę, lub też mieląc ziarna na młynkach od kawy, mają kaszę a często nawet upieką z takiej razówki krupnistej placek, lub bochenek chleba.

W zbieraniu kłosów na ścierniskach właściciele gruntów nie przeszkadzają.

Brak nabiału.

W ciągu kilku dni ostatnich daje się w Warszawie uczuwać zmniejszony dowóz nabiału. Jest to następstwo upałów.

Mleko bowiem pod wpływem promieni słonecznych zagrzewa się i kwaśnieje w blaszankach. Takiego sklepikarze nabywać nie chcą.

Nasi mleczarze nie zdobyli się jeszcze na wozy oziębiane do przewozu mleka, jakie posiadają od lat z górą 30 rolnicy polscy w Prusach Królewskich.

Loterja legjonów polskich.

Ogromne zainteresowanie, jakie objawiło się dla loterji legjonowej zarówno w Warszawie, jak i na całej prowincji, uwydatnia się w wielkiej ilości podań o kolekty, które napływają codziennie ze wszystkich stron Polski. W interesie osób, pragnących pożyskać kolektę loterji klasowej Legjonów, przypominamy, że z dniem 5 sierpnia upływa termin wnoszenia próśb, które składać należy w głównej kolekcie (ul. Trębacka 2), albo w dyrekcji loterji (Marszałkowska 87 m. 5).

Popularność loterji legjonowej jest dowodem, wskazującym na to, że humanitarne przedsięwzięcie Legjonów uwieńczone zostanie bardzo pomyślnym rezultatem i przyniesie pokaźne fundusze na rzecz opieki nad inwalidami legjonowymi, wdowami i sierotami po poległych legjonistach, oraz nad powstańcami 1863 roku.

Losy loterji Legjonów polskich, artystycznie wykonane, znajdują się w druku i będą w krótkim czasie zupełnie gotowe. Decyzje co do tego, kto otrzymał kolektę i na jaką ilość losów — zapadną w terminie do 10 sierpnia, poczem nastąpi wydawanie kolektorom losów i druków, oraz składanie kaucji kolektorskich.

Z prowincji zwrócono się do dyrekcji loterji z prośbą, aby ze względu na ciężkie warunki komunikacyjne i pocztowe, podania o kolekty, wnoszone przez osoby, mieszkające poza Warszawą, mogły być przyjmowane i uwzględniane także i po 5 sierpnia. Wyjaśniamy, że przedłużenie terminu zgłoszeń jest wykluczone i że tylko w wyjątkowych wypadkach podania, wniesione po 5 sierpnia, będą brane pod rozwagę.

Ruble u włościan.

Nasi włościanie już się przyzwyczajają do marek polskich.

Gdy doniedawna żądali tylko rubli, w Miedniewicach nie przyjmowali już reszty w walucie rosyjskiej.

Rzecz charakterystyczna: księżacy mają swój kurs rubla. Rubel jest wart u nich tylko 2 marki.

Okazuje się tedy dowodnie, że kurs spekulacyjny warszawski jest tylko sztucznym wytworem czarnej giełdy warszawskiej i poza stolicą nie wszędzie się doń stosują.

Dwie ofiary mody.

Onegdaj około godz. 5 po południu, dwie koleżanki, 13-letnia Karolina Cukrzyńska, zamieszkała pod nr. 20 przy ul. Nowomiejskiej i 12-letnia Michalina Drożyńska, córka właściciela mydlarni, pod nr. 2 przy ul. Zapiecek, poszły opalać się na słońcu. Za miejsce opalania się dziewczęta obrały ławę piaszczystą na Wiśle wprost przystani klubu wioślarskiego. Było tam wiele podlotków i dorosłych panienek. Niektóre z opalających się, aby uniknąć kosztownego smarowania olejkami, co chwila wchodziły do wody i wychodziły na rozpalony od słońca piasek. Za tym przykładem poszła i 13-letnia Karolina Cukrzyńska, lecz nie umiejąc pływać, obawiała się dalej wejść do wody, lecz zaraz z brzegu się zanurzała. Widząc to jej znajoma, 18-letnia Helena Michalska, wzięła dziewczynę za rękę i poprowadziła dalej na Wisłę. Kiedy uszły one w ten sposób kilkanaście kroków, natrafiły na głąb i poczęły tonąć. Pomimo natychmiastowej pomocy, z jaką pośpieszono z przystani Tow. wioślarskiego, obydwie ofiary mody utonęły, przyczem zwłoki Michalskiej wydobyto zaraz, a zwłok Cukrzyńskiej nie odnaleziono. Rozpacz matki Michalskiej, w oczach której utonęła jej córka, nie miała granic. Rodzice Cukrzyńskiej dowiedzieli się o śmierci swej córki dopiero wówczas, kiedy im do mieszkania przyniesiono ubranie utopionej.

O nowych prowokatorach.

Warszawski komitet sjonistyczno - socjalistycznej partji robotniczej „S. S.“ ogłasza:

Na zasadzie informacyj, otrzymanych z Rosji i wydrukowanych w żargonowej gazecie tamtejszej „Arbeiter Stümme“, że Oawid Landau i jego żona, Sara, są prowokatorami, donosimy, iż jest to ten sam Dawid Landau, który w Warszawie jest znany pod pseudonimami „Dawid Toker“ (tokarz) i „Dawid Stekelmacher“ (robiący laski). Do roku 1907 mieszkał w Lublinie, poczem wyjechał do Warszawy, gdzie przebył do roku 1909. Następnie służył w wojsku rosyjskiem w Łodzi, a od r. 1912 mieszkał znowu w Warszawie, gdzie miał kantor sprzedaży gazet żydowskich i polskich. Po wybuchu wojny został znowu wzięty do wojska, a obecnie znajduje się w obozie jeńców w Austro - Węgrzech.

Żona jego, Sara, v. Salka, mieszka dotychczas w Warszawie.

Z gminy żydowskiej.

„Volksblatt‘ pisze:

„W gminie żydowskiej w Warszawie nigdy nie ogłaszano sprawozdań z działalności sekcyj i wydziałów. Były tylko dwie księgi o suchych cyfrach. Obecnie zarząd postanowił ogłosić niektóre sprawozdania wyczerpujące. D-rowi Zieleńczykowi powierzono opracowanie sprawozdania z działalności przez cały czas wojny i na ten cel wyznaczono mu 3,000 mk.

„Głównemu buchalterowi, p. Rosenweinowi, powierzono opracowanie sprawozdania z działalności dobroczynnej, a d-rowi K. Horowiczowi — danych liczbowych o tejże działalności gminy przed wkroczeniem niemców do Warszawy.

„P. Natanson, który zarządza tem wszystkiem, postanowił, naturalnie, nie ogłaszać o tem publicznie“.

Z banku Wschodniego.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że kasy i biura banku Wschodniego dla handlu i przemysłu, pozostającego pod kierownictwem centrali warszawskiej, są obecnie czynne aż do odwołania tylko w godzinach od 9 — 3 po poł.

Ślub w szpitalu.

Wczoraj w godzinach po południowych kapelan szpitala Dzieciątka Jezus, ks. Juljan Tyszka, pobłogosławił związek małżeński pomiędzy znajdującym się od przeszło dwóch miesięcy w pomienionym szpitalu na kuracji p. Bernardem Truskierem, literatem, współpracownikiem naszego pisma, a p. Leokadją Przemyską, córką Marji z Trzaskowskich i Józefa Przemyskich. Stan zdrowia nowożeńca jest ciężki, lecz nie beznadziejny.

Nagłe skony. Do IX komisarjatu przywieziono sprzedawcę gazet, w wieku lat około 45, który nagle zasłabł. Lekarz Pogotowia stwierdził stan agonji i polecił przewieźć go do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Wczoraj po poł. zmarł nagle stróż plantacyj w parku Ujazdowskim, 49-letni Marceli Jankiewicz.

Świętokradztwo. Do kaplicy w Aninie, pod Wawrem, dostali się w tych dniach złodzieje w nocy i skradli dywanik, obraz, puszkę z ofiarami i kilka innych przedmiotów.

Nekrologja.

Marja Bronisława z Oskólskich Jarucka, lat 63, zmarła 1 b. m. Wyprowadzenie zwłok z mieszkania, Żórawia 5, dziś o godz. 5 po poł. na Powązki. Nabożeństwo żałobne o godz. 10½ rano w kościele św. Aleksandra.

Wiktorja z Kołodziejskich Wiśniewska, wdowa, lat 71, zmarła 1 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 10 rano, w kościele Nar. Najśw. Marji Panny na Lesznie, eksportacja zwłok na Powązki o godz. 5 po poł.

OBWIESZCZENIE.

Wyrokiem sądu polowego przy cesarsko niemieckim urzędzie gubernjalnym w Warszawie z dnia 23 lipca 1917 r. został skazany na śmierć robotnik Jan Kosdroy z Wyszkowa, gdyż wbrew wydanym postanowieniom posiadał broń i użył jej przy napadzie na niemieckiego żandarma w Sonnance.

Wyrok wykonano dn. 1 sierpnia 1917 r. przez rozstrzelanie.

Warszawa, dn. 1 sierpnia 1917 r.

Gubernator.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Dziś o godzinie 5-ej po południu odbędzie się posiedzenie prezydjum Rady Miejskiej, na którem będą roztrząsane kwestje, związane z następnem posiedzeniem Rady.

Z komisji finansowo-budżetowej.

Komisja finansowo-budżetowa przy Radzie Miejskiej w dalszym ciągu codziennie obraduje nad projektem budżetu miejskiego na rok 1917-18. Prace te potrwają jeszcze koło 2 tygodni.

Dotychczas rozpatrzono już prawie wszystkie działy budżetu w pierwszem czytaniu.

Z magistratu.

Magistrat zatwierdził uchwałę wydziału zdrowotności publicznej m. Łodzi w sprawie otwarcia domu izolacyjnego przy ul. Zakątnej № 44.

Zaakceptowano również uchwałę tegoż wydziału, w kwestji podwyższenia stawki leczniczej w szpitalu „Kochanówka" za leczenie chorych. Wynosić ona będzie obecnie mk. 187.50 miesięcznie, na każdego chorego, a obowiązywać będzie również i wstecz do 1-go czerwca 1917 roku.

Z ambulatorjów miejskich.

W pierwszem ambulatorjum miejskiem przy Rynku Bałuckim udzielono w ubiegłym miesiącu porad lekarskich 1323. Z liczby tej na chorych wewnętrznie przypada 384, na chore dzieci — 370 i na chorych na oczy 569. W drugiem ambulatorjum miejskiem w tym samym czasie zgłosiło się po poradę 1394 chorych (wewnętrznie 664, na oczy 387 i dzieci 330).

W sprawie wydziału finansowego.

Kilka dni temu powtórzyliśmy po żargonowym „Volksblacie" wiadomość, jakoby wydział finansowy przy tutejszym komitecie giełdowym i urzędzie starszych zgromadzenia kupców miał być zlikwidowany.

Wiadomość ta jest mylna, gdyż bony, wypuszczone przez te instytucje, będą wykupione w trzy miesiące po zawarciu pokoju. Dla tego też o likwidacji wydziału finansowego przed tym terminem mowy być nie może.

Stosownie do zezwolenia władz nadzorczych, wydział finansowy nadal wydaje pożyczki pod zastaw książek oszczędnościowych państwowego banku rosyjskiego.

Wkrótce będzie ogłoszone drukiem sprawozdanie z działalności wydziału finansowego w roku 1916.

Puszczenie w obieg wiadomości o rzekomej likwidacji wydziału finansowego, bez wątpienia, uczynionem zostało w celach spekulacyjnych.

Zapisy do szkół miejskich.

Zapisy nowych uczni do miejskich szkół początkowych rozpoczną się 27 b. m. Lekcje zaś — w pierwszych dniach września.

Z kamery dezynfekcyjnej.

W ubiegłym miesiącu kamera dezynfekcyjna dokonała dezynfekcji po chorobach zakaźnych 341 ogółem w 654 ubikacjach. Zdezynfekowano 126 domów o 5536 ubikacjach. Poddano również odkażeniu 2753 sztuk rozmaitej garderoby wagi 38582 funtów.

W domu izolacyjnym przebywało 268 osób w przeciągu 5713 dni szpitalnych. Zachorowań śród izolowanych było 19, a wypadków śmierci — 3.

W kąpielach miejskich wykąpało się ogółem 20390 osób, z których w zakładzie przy ul. Pańskiej 115 — 6205, przy ul. Widzewskiej 120—8074, przy ul. Konstantynowskiej 82—6111.

Z komisji międzyzwiązkowej.

W czternastu tanich kuchniach, pozostających pod egidą komisji międzyzwiązkowej przy zjednoczonych stowarzyszeniach robotników chrześcijańskich, w ciągu miesiąca lipca wydano następujące ilości obiadów: płatnych—178,147, bezpłatnych — 28,435, szkolnych — 42,295, oraz kleików dla małych dzieci — 19,317, razem — 310,753 obiadów i 19,317 dziecinnych porcji kleików.

Koszt ogólny wszystkich obiadów i kleików wyniósł 65,391 marek na poczet których wpłynęło od kosumentów 21,614 marek. Niedobór wynosi sumę 43,776 marek. Przeciętnie dziennie wydawano 1021 obiadów.

Z bałuckiego koła P. M. S.

Po miesięcznej przerwie, onegdaj rozpoczęły się ponownie wykłady na kursach dla analfabetów przy bałuckiem kole Polskiej Macierzy Szkolnej mieszczącem się przy ul. Zgierskiej 11.

Nowa kombinacja.

Agenci wydziału policji kryminalnej wykryli przy ul. Wólczalskiej Nr. 6 w mieszkaniu, zajętem przez Chaję Kapłan i Froima Oniga warsztat, w którym dokonywano fałszerstwa z nićmi. Polegało ono na tem, że zacna ta para nici najgorszego gatunku nawijała na szpulki, opatrzone etykietami zagranicznemi, przyczem, miast 1,000 jardów, oznaczonych na etykiecie, nawijano zaledwie 250—300. Fałszerzy aresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Kradzieże pasów transmisyjnych.

Z przędzalni Majera Mędrzyckiego przy ul. Sredniej Nr. 32, nieznani złoczyńcy skradli pasy transmisyjne, długości 80 metrów, przedstawiające obecnie wartość 5,000 mrk.

Podobna kradzież miała również miejsce w warsztatach kolei fabryczno-łódzkiej. Skradzione tu pasy miały wartość 3,800 mrk.

Smierć ofiary upadku.

Wczoraj w szpitalu im. Poznańskich zmarł 57-letni robotnik Łukasz Kasprzak wskutek ran, otrzymanych podczas upadku z dachu Nr. 37 przy ul. Drewnowskiej.

Z sądów.

Futro z nieba.

Akt oskarżenia zarzucał 19-letniemu tkaczowi Szmulowi Goldbergowi i 17-letniemu czeladnikowi krawieckiemu Józefowi Karasiowi, że w maju r. b. skradli futro. Handlarz Jan Szlezinger, lat 30, miał to futro od złodziei odkupić za śmiesznie niską cenę, a więc świadomi tego, że pochodzi ono z kradzieży. Obydwaj złodzieje znajdują się od d. 29 czerwca r. b. w więzieniu śledczem, paser natomiast odpowiadał z wolności.

Goldberg zeznał, że 25 maja r. b. szedł wieczorem do domu i spostrzegł na ulicy Ogrodowej, przed domem Nr. 10, leżące na chodniku futro. Uważając, że lepiej będzie, gdy on zabierze futro, niż gdyby je miał zabrać kto inny, podniósł niewiadomego pochodzenia okrycie. W tej chwili podszedł do niego Karaś, który obserwował całe zdarzenie, i oświadczył, że chce należeć do spółki, gdyż w przeciwnym razie zamelduje o fakcie w policji. Goldberg, wychodząc z założenia, że trzeba „żyć" i „żyć pozwolić", przyjął Karasia do spółki. Kupca znaleziono dosyć szybko. Dał on za futro 22 rb. Z tych pieniędzy Karaś otrzymał 2 rb., a 20 rb wziął Goldberg. Skąd się futro wzięło na chodniku, tego oskarżony wiedzieć nie może. Karaś potwierdził bez zastrzeżeń zeznania Goldberga.

Szlesinger oświadczył, że zajmuje się skupowaniem starzyzny pod hasłem: „handel, handel". W końcu maja Goldberg zawołał go do swego mieszkania i zaproponował kupno starego futra, już mocno draśniętego zębem czasu i molami. Sprzedający zażądał 25 rb., a po targu wziął 22 rb. Kupione futro Goldberg sprzedał następnego dnia za 27 rb.

Abram Drewnowski, któremu futro skradziono, wezwany w charakterze świadka, zeznał pod przysięgą, że futro było z tchórzy i miało wartość około 1,000 rb. Było ono robione w 1913 r. doskonale pielęgnowane. Kłamstwem jest, jakoby było ono zniszczone przez mole. Wspomnianego dnia poszkodowany wywiesił futro na balkon, aby je przewietrzyć, a kiedy chciał je schować wieczorem do szafy, futra już nie było.

Na pytanie przewodniczącego, czy jest możliwem, że futro spadło z balkonu na chodnik, Drewnowski odpowiada, że powiesił je na gwoździu i gdyby spadło, to jedynie na balkon. Widocznie złodzieje dostali się po gzymsie na balkon i w ten sposób przywłaszczyli sobie cenne okrycie.

Swiadek Golcman zeznał, że w końcu maja chciał od Szlesingera kupić futro z tchórzy, mocno już zniszczone. Tranzakcja nie doszła do skutku, gdyż strony nie mogły się zgodzić co do ceny. Czy futro to było własnością Drewnowskiego, tego powiedzieć nie może.

Prokurator uważał, że wszyscy oskarżeni winni są zarzucanych im czynów. Goldberg był to kupując w dzisiejszych czasach futro za 22 rb., musiał wiedzieć, czy też domyślać się, że zostało ono zdobyte na nieuczciwej drodze. Wniósł wobec tego dla Goldberga o 7, a dla Karasia i Szlesingera po 6 miesięcy więzienia.

Obrońca Szlesingera uważał, że Szlesinger nie jest winien przestępstwa. Handlarz, skupujący starzyznę, przychodzi do prywatnego mieszkania i kupuje tam rzecz. Nie jest on obowiązany dowiadywać się o pochodzeniu nabywanego sprzętu. Zresztą § 2279 kodeksu cywilnego mówi wyraźnie: „Posiadanie starczy za tytuł doczesny". Prosił wobec tego o uniewinnienie klijenta.

Sąd jednak zapatrywał się na całą sprawę odmiennie i skazał wszystkich trzech oskarżonych na 6 miesięcy więzienia, rozkazując natychmiast zaaresztować Szlesingera. Goldbergowi i Karasiowi zaliczono po 1 miesiącu więzienia śledczego.

ZGIERZ.

Ze Stow. robotników chrześc. Na odbytem pierwszem posiedzeniu zarządu Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich nastąpił podział mandatów: na prezesa powołano p. Wł. Weslera, na wiceprezesa p. H. Respego, na sekretarza p. E. Kościemę, na zastępcę A. Ambroszczyka, na skarbniku p. J. Lewandowskiego, na zastępcę Winc. Chmieleckiego i na gospodarza p. R. Przybylskiego.

Skład komisji rewizyjnej stanowią pp. B. Zimoląg, S. Kostowski i Z. Lorenc, zastępcami są pp. M. Kurowski i W. Wieczorek.

Targ dzisiejszy był dość ożywiony. Dowieziono dużo nabiału, szczególniej zaś—jajek. Mendel kosztował 10 złotych. Masło—32 złote kwarta. Warzyw było sporo

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

W sprawie kół P. M. Szk. Na skutek naszej wzmianki w № 206 „Godziny Polski" w sprawie istniejących dwóch kół macierzy, jedno z nich, któremu wielu przypisuje moc przewinień i szkodliwej działalności, a więc: rozbicia harmonijnej zgody wśród inteligencji, szerzenie politykomanji wśród sfer pracujących, wysuwanie swego „ja" na pierwszy plan itd. w liście nadesłanym do redakcji, a umieszczonym w imię bezstronności w № 209, zarząd I Koła P. M. S. publicznie oświadcza o gotowości swej do zlania się w jedno koło, podając drogę, na której może być osiągnięty wyżej wspomniany cel. Wyraża nawet pewnego rodzaju radość z powodu, iż ktoś „trzeci" sprawę tę poruszył, chcąc wreszcie położyć kres anormalnej sytuacji, jaka panuje wskutek istnienia dwóch Kół P. M. S. Obecnie kolej na wypowiedzenie się II Koła P. M. S. Dobro ogólne miasta żąda, aby rozbieżna działalność kół była skonsolidowaną, zjednoczoną.

Kaplica św. Florjana. Przy kaplicy św. Florjana, która znajduje się przy ul. Warszawskiej zamieszkali księża prefekci szkół miejskich początkowych: Jan Półrola i Henryk Insadowski.

Boso. Nałóg naśladownictwa jest tak olbrzymi, iż ulegają mu i najoporniejsi. Onegdaj i wczoraj na ulicach naszego miasta, ukazało się wiele osób płci obojga boso, chcąc tem zamanifestować solidarność z Łodzią i Warszawą przeciw nadmiernemu wyzyskowi ze strony szewców. Chodzą boso ludzie zamożni, którzy w domu posiadają nie jedną parę obuwia, inowacja podobała się i wyszli na spacer boso. Dodać należy, iż tłum pabjaniczan nie dziwował się, biegnąc gromadnie za „bosonogami", jak to miało miejsce w Łodzi i w Warszawie.

Chleb tańszy. W mieście naszem chleb od tygodnia staniał o 2 fenigi.

Z targu. Dzisiejszy targ był dosyć ożywiony. Ceny umiarkowane w zrozumieniu czasów wojennych.

Żniwa. W okolicach Pabjanic żniwa są już na ukończeniu.

Obwieszczenie.

Batalion piechoty pospolitego ruszenia w Zgierzu zamierza odbyć w dn. 8 sierpnia 1917 r., oraz oddział karabinów maszynowych—w dn. 9 i 10 sierpnia ćwiczenia strzelnicze charakteru bojowego przy linji Zimna Woda—Emilja. Kierunek strzału—z linji Zimna Woda—Emilja w kierunku południowo-zachodnim do lasu lućmierskiego.

W dniu 8 sierpnia, w międzyczasie od godziny 6-ej rano do godziny 2-ej po południu, jako też w dniu 9 i 10 sierpnia, w międzyczasie od godziny 6-ej rano do godz. 2-ej po południu, na teren między linjami: Emilja—południowa leśniczówka—Lućmierz przy szosie Emilja—Zgierz, południowy skraj lasu aż do wsi Lućmierz—droga od wsi Lućmierz do krzemieńskiego leśnictwa—Zimna Woda—Emilja — wstępować nie wolno.

Łódź, d. 3-go sierpnia 1917 r.

Cesarsko-niemiecki prezydent policji

w zast.

podp. v. Bernewitz.

1

Kiepski interes.

Kazik N. był najsympatyczniejszym człowiekiem pod słońcem. Ubierał się elegancko, był nadzwyczaj towarzyski i rzeczywiście nic nie można mu było zarzucić, ponad to, że jego sposób zarobkowania był podejrzany. Utrzymywał się on bowiem z „kradzieży z włamaniem".

Nie znaczy to, by Kazik N. był pospolitym włamywaczem... bawił on doskonale damy, w restauracji i w gabinetach był nieocenionym, a oprócz tego obracał się w najlepszem towarzystwie. Nie pochwalamy jednak tego, że swoje przymioty towarzyskie kazał sobie sowicie opłacać. Od czasu do czasu odwiedzał niespodziewanie swoich znajomych, a nie chcąc ich budzić ze snu, sam sobie otwierał drzwi wchodowe i zabierał na pamiątkę parę drobnostek: tutaj złotą bransoletkę, tam parę listów zastawnych towarzystwa kredytowego, czasami też pieniądze. Wybierał zawsze przedmioty, które podobały mu się najbardziej.

Miał on doskonały tenorowy głos i grał na wszystkich instrumentach, prócz tego znał wszystkie anegdotki i dowcipy ostatnich dziesięciu lat, czytywał stale trzy najnowsze książki, nieomylnie przepowiadał zwycięstwo swego ulubieńca na torze mokotowskim i zwyżkę danego papieru wartościowego na giełdzie o 35 procent w przeciągu dwóch dni. Był on więc przemiłym towarzyszem — tylko jak już nadmieniłem, towarzystwo jego trzeba było opłacać drogo i to nie wprost, ale drogą uboczną, ponieważ po honorarja, które sobie dowolnie wybierał, sam przychodził do mieszkania.

Takim był Kazik N.

Nic dziwnego więc, że mężczyźni przyjaźnili się z nim chętnie, a kobiety przepadały za nim. Mógłby był ożenić się doskonale i rozpocząć inny tryb życia, ale Kazik uważał zupełnie słusznie, że małżeństwo ze swoimi kłopotami i przyjemnościami przeszkadzało by mu zbytnio „w interesie", szczególniej nocną porą. Dlatego też był niewzruszonym nawet wobec najsłodszych i zabójczych spojrzeń pięknych i bogatych panien i wdówek „na wydaniu". Uważano go za niezwyciężonego, co jednak nie przeszkadzało, że kobiety uwielbiały go otwarcie.

Na „zabój" była w nim zakochana panna Rózia Centner, jedyna córka firmy „Herszelik Centner, manufaktura jedwabna en gros".

Pewnego wieczoru Kazik, powracając z kolacji od państwa Centner, pomyślał, że należałoby rozejrzeć się trochę w ich mieszkaniu. W czasie kolacji zauważył na bufecie złote łyżeczki, które podobały mu się ogromnie.

Nie namyślając się długo, udał się na godzinkę do pobliskiego Saskiego ogrodu, by gościnnym gospodarzom pozostawić czas do udania się na spoczynek, następnie, zapaliwszy papierosa, elastycznym krokiem podążył w stronę apartamentów państwa Centnerów.

Przez cały wieczór zadawał sobie trud bawienia panny Róży. Chcąc ją rozweselić, naśladował znakomicie Gierasińskiego, następnie przedstawił jej różnice, istniejące pomiędzy ekspresjonistycznym i futurystycznym kierunkiem w malarstwie, potem opowiadał o swojej podróży z Meranu do Abbazji, a w końcu zaplątał się w dysputę filozoficzną o Spinozie i Schopenhauerze. Jak widzimy, Kazik użył wszystkich swych talentów, by rozerwać pannę Różę, która jednak tego wieczoru była milcząca i smutna. Praca jego była więc bezowocną.

„Za pracę należy się zapłata"! Z tą dewizą Kazik szybko i bez szmeru otworzył drzwi wchodowe, i cicho, nie zapalając światła, wślizgnął się do jadalni. Nagle w sali usłyszał przytłumiony okrzyk. Nie tracąc przytomności umysłu, przekręcił kontakt i ujrzał w fotelu oblaną potokami elektrycznego światła, szlochającą pannę Różę.

— Róziu! — zawołał, — Róziu! A imię to wymówił serdecznie i namiętnie. Rzucił się jej do kolan i ujętą rękę obsypał pocałunkami.

— Pozostałem tutaj — wyszeptał — wiedziałem, że pani na mnie poczeka, chciałem wyznać pani me uczucia, wybacz mi Róziu!

— Kaziu! — wyszeptała dziewczyna.

Rzucili się w objęcia. Rózia była uszczęśliwiona — Kazik nieco mniej. Niebawem jednak przystosował się do nowego położenia i jako świeżo upieczony narzeczony okazał się bardzo sympatycznym, a w stosunku do swojej przyszłej małżonki bardzo taktownym, jak przystało młodemu, dobrze wychowanemu człowiekowi. Po kwadransie pożegnał się serdecznie z panną Rózią, a ponieważ był już w tym domu, udał się do położonego na parterze mieszkania, należącego do prezesa jednej z sekcyj i zabrał stamtąd na pamiątkę mile spędzonej nocy, dobrze naładowany portfel pana prezesa.

Następnego dnia w tużurku, z białą gieranją w butoniercie oświadczył się panu Herszelikowi o rękę córki. Wymijał zręczne zapytania co do swego zawodu i majątku, tak że pan Centner postanowił zasięgnąć informacji o swoim przyszłym zięciu w biurze wywiadowczem. Wogóle jednak pan Kazimierz podobał mu się bardzo.

Wizyta odbyła się bardzo pomyślnie. Kazik nie miał jej nic do zarzucenia; skorzystał z tego, iż przez parę minut nie było nikogo w jadalni, znalazł w bufecie tuzin upragnionych złotych łyżeczek i rozumie się, zabrał je bez skrupułu.

Narzeczeństwo męczyło go jednak. Rózia zanudzała go pytaniami, co do urządzenia przyszłego mieszkania i podobnych kwestyj. Był zmuszony składać z Rózią liczne wizyty jej krewnym i znajomym. Czynił to chętnie, chociażby tylko dla interesu. Niewiadomo przecież, czy mieszkania tych krewnych lub znajomych nie będą słabo oświetlone! Był bardzo miłym dla swojej narzeczonej i ofiarował jej naszyjnik perłowy, który przed godziną zginął pani bankierowej Gutenbrun, dalekiej krewnej państwa Centnerów.

(Dok. nast.).

Z ziem polskich.

Z Siedlec.

(Korespondencja własna).

Po przednówku. — Wieś i miasto.

Czytelnicy naszego pisma dawno już w rubryce niniejszej nie spotykali się z Siedlcami. Bo też od ostatnich moich korespondencyj nie wiele zaszło faktów, godnych zanotowania. Na całym obszarze Europy słońce wstąpiło obecnie w znak ogórka. A że i Siedlce są w Europie — więc... najlepsza to pora do robienia bilansów, tych rachunków sumienia, a młodych jeszcze nie ma. Wówczas nie rok, ale miesiąc, a nawet tydzień już stanowi okres! Zwłaszcza wówczas, gdy starych kartofli już niema, a młodych jeszcze niemia. Wówczas naprawdę po każdym tygodniu przetrwanym może człowiek dumnie obejrzeć się za siebie i powiedzieć: „Rubiconem transii“...

Siedlce swój Rubikon przednówkowy przeszły nie tyle z dumą, ile z godnem uznania wytrwaniem. Bo proszę pomyśleć, że były dnie, kiedyśmy nawet za stosy kartek chlebowych nie mogli dostać ani funta tego produktu „naszego powszedniego“, że po ćwiartkę kartofli trzeba było biegać w promieniu kilku wiorst dokoła Siedlec i płacić za tę porcję po 13 marek, że w tym samym okresie czasu okoliczni włościanie w dni targowe robili w Siedlcach (bezchlebowych i bezkartkowych) zakupy towarów łokciowych i galanteryjnych, za które płacili po kilkadziesiąt (nieraz i kilkaset) marek. Czyż nie będzie prawdziwym wzorem wytrwałości głodny siedlczanin, łaknący kartofli i chleba i przysłuchujący się takim targom w żydowskim kramiku:

— I o co wy się kłócita, panie gospodarzu?!

— A ty, jucho, żydzie! Z rachunku 204 marki tych marnych czterech marek dla okrągłości opuścić nie chcesz!

— No, to bierzta już, gospodarzu! Byle handel szedł!

A ten handel polegał na kupnie kilkunastu łokci tej i kilkunastu innej materji na ubranie.

Przysłuchujący się tego rodzaju targom siedlczanin wstydliwie starał się ukryć łaty na południowej części swego przedwojennego garnituru i z oskomą patrzył na ogorzałą i zadowoloną z siebie twarz „gospodarza“.

Szczęśliwi gospodarze! „Marne cztery marki“, stanowiące nic nieznaczący ogonek przy dwustumarkowym rachunku — toż to przecie cena jednego marnego kuraka, tych niedzielnych wetów siedlczanina, który miał odwagę pokusić się na spędzenie sześciu tygodni letnich zdala od Siedlec!...

Kuszenie letniskowe siedlczan w tym roku jest bezporównania słabsze od czasów przedwojennych. Ale jest. Zresztą nic dziwnego.

> Niech na całym świecie wojna,
> byle polska wieś zaciszna,
> byle polska wieś spokojna!“

Spokojna i zaciszna jest wieś polska u progu czwartego roku wojny niebywałej. Spokojna, zaciszna i — bogata bogactwem lichwiarza, wysysającego ostatnią kroplę krwi z wychudzonej piersi swej ofiary.

Ale odwróćmy ten pamiątkowy medal na drugą stronę. Może ów gospodarz - wieśniak zwraca miastu choć część tych soków żywotnych (czytaj: marek), jakie zeń wycisnął. Może te wszystkie śmietany, masła, jaja, warzywa, kurczęta w innej postaci dostają się znowu do rąk tych, którzy za nie w dni targowe w mieście płacili...

Zapewne — tak. Odbierze je w części kramikarz, sklep łokciowy, galanteryjny. Ale nikt więcej.

Lekarz nie ma odwagi podwyższyć swej taksy lekarskiej, bo wie, że mu jej pacjent - wieśniak nie uzna. Adwokat taksamo, inżynier taksamo, Szkoła boi się podnieść wpisowe, bo mu go wcale rodzic - gospodarz nie opłaci. A przecie trzeba leczyć, trzeba bronić, trzeba budować, trzeba uczyć! I to „trzeba“ staje się niemal przykazaniem dla inteligenta - mieszczucha. I to samo „trzeba“ jest nietylko niedostępne, ale wprost niezrozumiałe dla wieśniaka. On nie chce zrozumieć potrzeby wzajemnej pomocy wsi i miasta. „Byle polska wieś spokojna“, byle polska wieś bogata — non plus ultra!

Zapyta mnie teraz czytelnik: a gdzież zapowiedziany u wstępu tej korespondencji bilans?

— Bilans? — Mógłbym odpowiedzieć: niech go sobie czytelnik w duszy swej dośpiewa. A kto dośpiewać nie zechce czy nie potrafi — temu powiem, że rubryka zysków w tym bilansie leży całkowicie po stronie wsi, zaś wszelkie straty ponosi wyłącznie miasto...

Siedl.

Z Siedleckiego.

Polski sąd okręgowy w Siedlcach, który powstanie tam po objęciu sądownictwa przez Radę Stanu obejmować będzie swymi kompetencjami powiaty: siedlecki, węgrowski, sokołowski, turkowski i garwoliński.

Z Grodna.

Jak się dowiaduje „Korr. B.“ kasom publicznym w całym okupowanym terenie administracyjnym na Wschodzie nie wolno przyjmować papierowych rubli rosyjskich. Zakaz ten odpowiada zarządzeniom, wydanym w general - gubernatorstwie warszawskiem, spowodowanym zapewne wielką zniżką waluty rosyjskiej.

Z Konina.

(Korespondencja własna).

Z Rady miejskiej. — Samobójstwo.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej obecnych było 16 radnych. Posiedzenie, w obecności przedstawiciela magistratu p. Michla otworzył przewodniczący mecenas Wodziński. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania, Komisja, powołana do sprawdzenia książkowości Elektrowni miejskiej, zdała relację z wyników rewizji. Z powodu niedokładnego prowadzenia książek nie zatwierdzono rachunków.

Następnie przystąpiono do odczytania ustawy projektowanej kasy miejskiej. Rozpatrzono 5 punktów tej ustawy, resztę, z powodu spóźnionej pory, odłożono do następnego posiedzenia.

W szpitalu dla zakaźnych chorych zaszedł tu tragiczny wypadek. Oto w szpitalu tym przebywała na kuracji H. Pinkwasserowa wraz z 1½-roczną córką. Pod wpływem choroby, P. uroiła sobie, że mąż jej, przebywający w Warszawie, umarł, przeto oświadczyła lekarzowi i służbie, iż odbierze sobie życie. Mąż tymczasem, zdrów zresztą, przybył do Konina, lecz ze zrozumiałych powodów nie dopuszczono go do chorej, która, w przystępie ataku nerwowego wyskoczyła oknem wraz z dzieckiem. Desperatka poniosła śmierć na miejscu. Dziecko żyje. Wypadek ten w mieście wywołał przygnębiające wrażenie.

J. E.

Z Kujaw.

Żniwa w okolicach Nieszawy, Lubania i Swierczyna prawie że już ukończono i obecnie włościanie tamtejsi, korzystając ze sprzyjającej pogody na gwałt zajęci są sprzętem. Żyta w tych stronach, jak nas informują, przedstawiają się zadawalająco, za to grochy słabo, gdyż w większej części w okolicach Swierczyna zostały wskutek upałów wypalone. Kartofle zapowiadają się znakomicie.

Majątek Iłów, należący do p. Sulimierskiego, przeszedł w ręce żydowskie.

W Iłowie w gm. Czamanin w pow. nieszawskim skradziono gospodarzowi Ochelskiemu konie, wartości 3000 mrk.

W Bodzanowie, w gm. Falbozz, skradziono Józefowi Likiewskiemu konia, wartości 2800 marek.

O cenie artykułów żywnościowych na Kujawach świadczy najlepiej targ ostatni w Lipnie, gdzie płacono za funt masła od 4 mk. 50 fen. do 5 mk., za funt sera od 75 fen. do 90 fen., za mendel jaj od 3 mk. do 3 mk. 75 fen., za kwartę mleka od 50 fen. do 55 fen., za kwartę śmietany 3 mk. 50 fen. za garniec kartofli młodych 1 mk. 50 fen., za sztukę ogórka od 10 fen. do 20 fen., cebuli garniec 4 mk. Za ryby płacono: za funt szczupaka 2 mk. 50 fen. do 3 mk., lina 2 mk. 50 fen., — karasia 2 mk. 50 fen. Drobnych ryb funt od 1 mk. do 1 mk. 50 fen.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 3 sierpnia wieczorem:

Na **zachodzie** trwa jeszcze przerwa w walkach we Flandrji.

Na **wschodzie** pochód zwycięski wojsk sprzymierzonych uwolnił od nieprzyjaciela **Galicję** niemal zupełnie, a **Bukowinę** już do połowy.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 3 sierpnia:

Wschodni teren walk.

Czerniowce od rana dnia dzisiejszego poraz trzeci zostały oswobodzone od najazdu rosyjskiego. Przeciwnik oddał miasto dopiero po zaciętych walkach.

Pod **Komanesti** wojska generała pułkownika v. Kövessa silnym atakiem wyparły rosjan z ich stanowisk, przyczem 101-szy pułk piechoty (Bekes-Czaba) znalazł sposobność wykazania swej świetnej dzielności. Jednocześnie pomiędzy **Dniestrem** i **Prutem** rosjanie byli zmuszeni do ucieczki przed potęgą bagnetów niemieckich i austrjacko-węgierskich i cofają się ku granicy.

Dzisiaj rano, podczas gdy oddziały kroackie wtargnęły rano przez most na Prucie do Czerniowiec, z poludnia, przy uniesieniu ludności. wjechał do oswobodzonego miasta na czele pułków austrjacko-węgierskich komendant frontu generał-pułkownik arcyksiążę Józef.

Na północy od **Dniestru** przeciwnik usiłował kontratakami w wielu miejscach nieść ulgę cofającym się wojskom. Został jednakże wszędzie odparty. Oczyszczanie z wroga zagięcia rz. **Prut** jest już ukończone.

W południowej **Bukowinie** został zajęty **Kimpolung.** W kącie trzech Krajów osiągnęliśmy brzeg zachodni rumuńskiej **Bystrzycy.** Pomiędzy pasmem górskim **Oitoz** i doliną **Casinu** znów załamały się wielokrotne ataki przeciwnika, podejmowane znacznemi siłami.

Włoski i bałkański teren walk.

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Odezwa tymczasowego komitetu Dumy.

Petersburg, 3-go sierpnia. (Tel. wł.). Pet. Agencja Tel. opublikowała odezwę komitetu tymczasowego Dumy państwowej do ludności, w której powiedziano: To, co stało się z armją, jest odgłosem tego, co dzieje się w całej Rosji. Rewolucja zmiotła wszelki autorytet. Główne zadanie rządu polega na bezzwłocznej organizacji prawidłowego systemu należytej administracji, bez której nie może być urzeczywistniona żadna z reform, planowanych przez rząd. Do czasu zwołania konstytuanty niedopuszczalnymi są wszelkie akty prawodawcze, które w sposób rewolucyjny obaliłyby system rządowy i społeczny i wprowadziłyby wielkie zamięszanie w pojęciu ludności o jej prawach. Podczas rozpraw na prywatnej konferencji członków Dumy wielu proponowało zwołanie jej. Rodzianko był tego samego zdania, znajdował jednak, że nie nadszedł jeszcze moment psychologiczny, odpowiedni na zwołanie Dumy.

Nowy prezes parlamentu greckiego.

Genewa, 3 sierpnia. (T. wł.). Biuro Havasa donosi z Aten: Deputowany parlamentu Samos Sefeulis został obrany na prezesa izby.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 3 sierpnia. (T. wł.). Doniesienie Biura Havasa: Pod koniec posiedzenia wczorajszego izba 392 głosami przeciwko 61 uchwaliła porządek dzienny, proponowany przez Klotza. Głosi on, jak następuje: Izba przechodzi do porządku dziennego, oświadczając swą zgodę na porządek dzienny z 15 lipca 1917 r. i odrzucając wszelkie dodatki.

Dzisiaj izba obradowała nad interpelacjami Renaudela i. Puglicsi-Conti w sprawie ogólnej polityki rządu. Renaudel mówił o oświadczeniach kanclerza Rzeszy niemieckiej i hr. Czernina, którym przeciwstawić należy nie politykę negacji, lecz obronę czynną. Powinniby przedstawić nam warunki pokojowe. Podstawą ich nie powinny być zagadnienia terytorjalne, lecz prawna organizacja narodów. Hr. Czernin przeszedł do tej formuły.

Zmiany ministerjalne.

Genewa, 3 sierpnia. (T. wł.). Według doniesienia Biura Havasa, minister marynarki, admirał Lacase, podał się do dymisji. Również podsekretarz stanu, Denis Cochin, opuścił swe stanowisko.

Nowy głównodowodzący okręgu petersburskiego.

Petersburg, 3 sierpnia (T. wł.) Generał kozacki, Nasiłkowski, został mianowany głównodowodzącym wojsk okręgu wojennego petersburskiego. Obejmuje on stanowisko Połowcowa, który został wezwany na front.

Rozstrzygnięcie kwestji spornej.

Berlin, 3 sierpnia. (T. wł.). Jak wiadomo, rząd niemiecki i holenderski zgodziły się na to, że sprawa sporna co do tego, czy, internowane w Holandji, niemieckie łodzie podwodne „U. B. 6“ i „U. B. 30“ wskutek pominięcia należytych środków ostrożności ze strony komendantów niemieckich dostały się na wody holenderskie, ma być rozstrzygnięta przez komisję międzynarodową. Komisja owa, która 12 lipca zasiadała w Hadze, powzięła niedawno decyzję, w której na pytanie powyższe co do łodzi „U. B. 6“ odpowiedziała potwierdzająco, zaś w stosunku do „U. B. 30“ — przecząco. Wskutek tego „U. B. 6“ będzie internowana, zaś „U. B. 30“ zostanie wypuszczona na wolność.

Wstrzymanie wywozu z Ameryki.

Kopenhaga, 3 lipca. (T. wł.) „Nationaltidende“ donosi z Chrystjanji: Zdaje się, że obecnie Ameryka wstrzymała wszelki wywóz. W portach amerykańskich znajduje się teraz wiele ładownych okrętów neutralnych, nie mogących udać się w drogę powrotną. Ameryka zatrzymała również okręty i ładunki krajów skandynawskich.

Z frontów.

(Berlin 3 sierpnia. Telegram W. A. T.).

Trzeci dzień walk we Flandrji potwierdził zupełne złamanie wielkiej ofensywy angielsko-francuskiej. Pomimo intensywnej pracy szerokiego pasa baterji, gęstych chmur samolotów i wielkiej liczby świeżych dywizji, anglicy nie wyszli poza obręb minimalny zyskanego terytorjum. Ducha piechoty niemieckiej, zajmującej stanowiska na wyrwach, nie zdołał zachwiać nawet okropny ogień, ziejący w ciągu ostatnich dni 14, gdy jednocześnie rezerwy niemieckie uderzały z olbrzymim impetem na anglików. Sami anglicy szacują swe straty niezwykle wysoko. Na każdego poległego niemca przypada conajmniej dziesięciu zabitych anglików. Angielskie kolumny atakujące dostawały się wielokrotnie pod własny ogień zaporowy, który zmiatał je masami. Samoloty niemieckie atakowały przy pomocy bomb i karabinów maszynowych kolumny nieprzyjacielskie, idące do ataku, i zadawały im ciężkie straty.

W nocy na 2 sierpnia do wczesnego ranka nie ustawał trwać energiczny ogień nieprzyjacielski, który po chwilowej przerwie wzmógł się na wybrzeżu. Od wybrzeża do kanału Nieuport o godz. 10 przed południem rozpoczął się gwałtowny ogień huraganowy, po którym nastąpiło wiadome lokalne natarcie wzdłuż drogi Nieuport — Westende oraz tuż na zachód od niej, stłumione po części w walce z bliska, po części zaś przy pomocy ognia.

Na północ od drogi Freezenberg—Zonnebecke o godz. 7 odpędzono silny patrol nieprzyjacielski. Po południu o godzinie 2-ej, wzmógł się gwałtownie ogień nieprzyjacielski pomiędzy Merckem a Westhoek, szczególnie zaś od Draasbank do Langemaak, jak również po obu stronach drogi Ypres—Rouler. Atak, poprowadzony w tym punkcie przez nieprzyjaciela na dwukilometrowym froncie, odparto krwawo przy pomocy ognia. Wieczorem również aż w późną noc przeciągnęła się gwałtowna walka ogniowa. Natarcia nieprzyjacielskie na wschód od Dixschote oraz na południe od Langemaak zostały odparte. Na zachód od St. Julien skierowano ogień niszczący na punkty koncentracyjne wojsk nieprzyjacielskich i udaremniono przygotowywany atak.

Mistrzowskie uderzenie strategiczne w Galicji wschodniej po czternastodniowem bezustannem posuwaniu się naprzód i po szeregu zaciekłych walk doprowadziło do zdobycia Czerniowiec, do prawie ostatecznego już oswobodzenia Galicji z pod najazdu nieprzyjacielskiego i do wydarcia z rąk jego Bukowiny.

W dniu 2 sierpnia w zagięciu rzek Zbrucza i Dniestru stawiali rosjanie ostatni zaciekły opór, który jednakże został przełamany przez rwące się naprzód wojska sprzymierzone. Szczątki rosyjskich formacji zostały wyparte z zagięcia tego i odrzucone poza Zbrucz i Dniestr.

Jednocześnie pod naporem, dokonywanym z północy i południa przez dywizje austrjacko-węgierskie, pękł rosyjski pierścień obronny, mający osłaniać odwrót rosjan z Czerniowiec.

Na południu od Prutu częściowo w zażartych walkach wojska sprzymierzone posunęły się znacznie naprzód w kierunku wschodnim w dolinach Małego Seretu, Suszawy, Mołdawy i Bystrzycy.

Wyżyny na północy od Kimpolunga zostały zdobyte. O Kimpolung toczą się jeszcze walki. Czterdzieści kilometrów na południe od miejsca tego zostało rosjanom wydarte Paltinului, leżące w Karpatach Mołdawskich. Energja ofensywna wojsk niemieckich i austrjacko-węgierskich, pomimo dwutygodniowych nieprzerwanych walk z wysiłkiem, pozostała niewyczerpana.

List otwarty ks. M. Godlewskiego.

Wobec zagrożonego istnienia instytucyj, zostających pod mojem kierownictwem, oraz strasznego głodu wśród robotników Stowarzyszenia Robotników Chrześć. i moich parafjan, zniewolony jestem zwrócić się do społeczeństwa z prośbą o pomoc. Pozwolę tu sobie dla lepszego wyrobienia sądu podać niektóre szczegóły, dotyczące tych instytucyj.

1. Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich, zaliczające do swego grona od założenia Stow. do 15000 członków w samej tylko Warszawie, ma swoją siedzibę w znanym już dobrze Domu ludowym przy ul. Śniadeckich nr. 5. Wskutek wojny wielu członków musiało iść do okopów, lub powędrowało do Niemiec, zostawiając żony i dzieci, o których Stowarzyszenie musi pamiętać. Dom zaś Stowarzyszenia, który dawniej dawał znaczny dochód, dziś pochłania poważne sumy i zupełnie wyczerpał wszelkie zapasy, tak, że o wspieraniu członków mowy być nie może.

2. Schronisko Dzieci Marji, utrzymujące 50 sierot, znalazło się również w położeniu strasznem. Własność Schroniska przy ul. Rakowieckiej nr. 11, obciążona długami, jakkolwiek przed wojną dawała pewien dochód dla zakładu z komornego, dziś wobec wielu lokali, stojących pustką, i niemożności płacenia komornego przez pozostałych lokatorów, przyniosła w zeszłym roku 5.000 rb. strat, a w tym roku suma zapewne się podwoi.

3. Szkoła gospodarstwa domowego, utrzymywaną była przez toż Schronisko Dzieci Marji — w tym roku musi być zwinięta, bo na prowadzenie szkoły potrzeba przynajmniej 4,000 rubli. A jednak Szkoła ta, mająca tak doniosłe znaczenie, boć to praca od podstaw, powinna być utrzymaną.

4. Dom dla młodych robotnic, w którym przed wojną było przeszło dwadzieścia mieszkanek, dziś stoi nad przepaścią. Kto zna mieszkanie „kątem" samotnych młodych dziewcząt, ten również przyzna, że instytucja taka powinna być nietylko utrzymana, lecz bardziej jeszcze rozwinięta.

5. Tania kuchnia dla robotników przy ul. Złotej 52 do ostatniej chwili wydawała 300 obiadów, dziś jest zachwiana.

6. W parafji Wszystkich Świętych mrą dzieci i starzy w nędzy, o ewakuacji wielu z nich myśleć nie można, bo pozostało dużo matek z niemowlętami, gdzie takie kto przyjmie? A wiele z nich ma po pięcioro i sześcioro, a nawet i ośmioro drobnych dzieci. Ja, jako proboszcz, patrzę się na tę niedolę tych biedaków, a pomocy udzielić im nie mogę, bo jakkolwiek zorganizowałem kilka kółek miłosiernych osób, przeważnie pań, to jednak środki mamy tu tak szczupłe, że zaledwie możemy sześćdziesięciu rodzinom przyjść z jaką taką pomocą. A nadto i na utrzymanie kościoła środków brak zupełny.

W parafji istnieje kilka stowarzyszeń, mających na celu pomaganie nieszczęśliwych, a mianowicie:

1. Konferencja męska św. Wincentego à Paulo.
2. Towarzystwo niewiast Chrześc. św. Wincentego à Paulo.
3. Koło pań Miłosierdzia Dzieci Marji.
4. Koło panien Miłosierdzia Dzieci Marji.
5. Sodalicja Matek Chrześcijańskich.
6. Konferencja żeńska III zakonu św. Franciszka.

Te zaś Stowarzyszenia mogłyby obecnie wiele pomódz nieszczęśliwym lecz, niestety, postronnych ofiar niewiele otrzymujemy, a wsparcia, jakie czynimy, opierają się tylko na nas samych.

W imię więc dobra naszej sprawy, naszej Ojczyzny, zwracam się do serc miłosiernych o łaskawy datek w miarę możności. Ofiara najdrobniejsza nie pójdzie na marne, nietylko bowiem jest ona pod moją kontrolą, lecz i pod kontrolą osób, należących do stowarzyszeń dobroczynnych. Ręce wyciągam o pomoc, bo żal mi pracy kilkunastoletniej, żal mi naszego ludu, ginącego marnie. W zeszłym roku miasto przyszło z pomocą Stow. Rob. Chrześcijańskich, lecz w tym roku udzieliło pomocy partjom socjalistycznym, instytucję zaś chrześcijańską pominięto, pomocy odmówiono.

Zwracam się z błagalną prośbą do wszystkich życzliwych tej pracy, pomóżcie mi w utrzymaniu wyżej wymienionych instytucyj i w ratowaniu ludzi od śmierci głodowej, a Bóg wam to stokroć wynagrodzi.

Ks. M. Godlewski.

Złoto na Szpicbergu?

Na Szpicberg przybyła norweska ekspedycja pod przewodnictwem porucznika marynarki Röviga i geologa Hoela. Ekspedycja ta szuka oprócz węgla, także złota, które ma być natychmiast w imieniu rządu „anektowane". Jak wiadomo na Szpicbergu znajdują się olbrzymie pokłady węgla. Nie trudno będzie urządzić kopalnie. Eksploatacja ich opłacałaby się napewno. W kraju króla Karola znajdują się łomy różnorodnego marmuru. Marmur ten jednak jest zbyt kruchy do obrabiania. Dotychczas znaleziono złoto w niewielkiej ilości. Rövig i Hoel będąc już parokrotnie na Szpicbergu znają doskonale stosunki, a ponieważ ekspedycję tę wysłało nowo założone przedsiębiorstwo p. f. „Szpicbergskie minerały" w Tönsbergu pod Chrystjanią, należy spodziewać się, że obliczenia ich opierają się na realnych podstawach. Do ekspedycji, oprócz kierowników, należą jeszcze jeden geolog i czterej pomocnicy. Państwo wyposażyło ekspedycję w środki pieniężne i dało do dyspozycji — parowiec. Prawdopodobnie wyprawa ta przezimuje na Szpicbergu.

Dział ekonomiczny.

Położenie ekonomiczne Rosji

w świetle prasy rosyjskiej.

Z racji ustąpienia ministra przemysłu i handlu Konowałowa, o czem już czytelnicy wiedzą z doniesień telegraficznych, publicysta odeski, Gazjew, zamieszcza w „Odeskim Listku" znamienny artykuł, który zamieszczamy poniżej w streszczeniu:

Gazjew pisze:

Rewolucja rosyjska przeżywa jeszcze jeden kryzys — kryzys gospodarczego i ekonomicznego życia.

Walka klasowa i ekonomiczna przybiera z dniem każdym coraz ostrzejszą formę, grożąc katastrofą.

Żądania robotników wzrosły do tak nieznośnych rozmiarów, że o ile sytuacja obecna przeciągnie się dłużej — czeka nas zguba.

W wielu fabrykach zniesiono personel techniczny.

Walka klasowa grozi przejściem w wojnę domową, w naelektryzowanej atmosferze ginie nasz przemysł.

Na tydzień przed swem ustąpieniem minister przemysłu i handlu Konowałow powiedział:

„Jeśli sferom rządzącym z pośród rady delegatów robotniczych i żołnierskich nie uda się zapanować nad ruchem i skierować go na drogę zgodną z prawem, będziemy świadkami zawieszenia pracy w dziesiątkach, setkach przedsiębiorstw, będziemy świadkami zupełnego paraliżu życia ekonomicznego, staniemy na szlaku katastrofy ekonomicznej, jednakowo niebezpiecznej dla obrony nacjonalnej jak i sprawy swobody.

„Gdy miljony ludzi znajdą się bez pracy, bez chleba, bez dachu nad głową, wtedy agonja pocznie stopniowo obejmować jedną gałęź narodowo - gospodarczego życia po drugiej, siejąc śmierć i zniszczenie, nędzę i rozpacz, wstrząsając kredytem, a co zatem idzie zgotuje ruinę.

„Wówczas dopiero masy zrozumieją, że dały się unieść chwili, lecz będzie zapóźno.

„Potrzeba będzie długich lat dziesiątków, by to zło naprawić".

Ten co miał odwagę to powiedzieć — ustąpił.

Kto zajmie jego miejsce?

Czy nie wszystko jedno kto?

Jakież mogą być nadzieje, gdyby zastępcą jego nawet był minister — socjalista, że uda mu się pokonać żywiołowy ruch mas robotniczych, nie zdających sobie sprawy z faktycznego położenia kraju, z omamionych sukcesem i nie znających granic żądaniom.

*

Inny publicysta, S. Sz., w tejże gazecie, w artykule p. t. „Poczucie miary" — pisze:

Maksymaliści przeróżnej nazwy, mali ludzie o wielkich programach, przez niepomierne żądania doprowadzili walkę pracy z kapitałem do tego stadjum, że przemysł nasz stoi w przededniu wszechrosyjskiego kryzysu.

Nie licząc się z ekonomicznemi możliwościami danego przedsięwzięcia, gardząc prawem ekonomicznego rozwoju p. p. „prawdziści" (prawdzisty) i inni bolszewicy doprowadzili do tego, że przemysł w okręgu donieckim, uralskim, północnym i po części w moskiewskim doszedł do stanu upadku i dezorganizacji.

Wobec okropności tej olbrzymiej klęski ekonomicznej złożył broń minister przemysłu i handlu A. I. Konowałow, postradawszy nadzieję wynalezienia środków, któreby zdołały zniwelować niepomierne apetyty robotników, pobudzanych przez nieodpowiedzialną agitację sił ciemnych.

Trzeba przyznać odeskim organizacjom robotniczym, że do tej pory, zgodnie z prawem ogólnem, trzymają się one odpowiedniej miary co do stawianych żądań przedsiębiorcom.

Obcy maksymalizmowi, robotnicy odescy, na ogół, gotowi są nawet za pośrednictwem swych organizacji, zwrócić się do robotników innych okręgów z wezwaniem o zachowanie miary w żądaniach pomnąc, że rozprzężenie w przemyśle grozi masowem bezrobociem, osłabiającem pracę na rzecz obrony, oraz siłę ruchu rewolucyjnego.

Świadczy to o dojrzałości robotniczych rzesz odeskich. Jasnem też się staje, że maksymalizm w dziedzinie ekonomicznej staje się niebezpieczeństwem dla rewolucyjnej i demokratycznej państwowości...

(e) **Nowa emisja banknotów w Rosji.** Na miesiąc przed wybuchem rewolucji dozwolono rosyjsk. Bankowi państwa wydanie nowych banknotów na sumę dwóch miljardów rubli. Rząd tymczasowy zaakceptował to rozporządzenie twierdząc, że czyni to poraz ostatni, ponieważ w przyszłości wydatki wojenne pokrywać się będzie w zupełności pożyczką wolnościową. Pożyczka ta minęła się z „powołaniem" i rząd jest zmuszony uciec się znowu do prasy... drukującej banknoty, dozwalając na dalsze emisje banknotów w sumie dwóch miljardów rubli. Zmiany spowodowane ilością drukowanych banknotów wskaże następujące zestawienie:

	koniec lipca 1914	koniec lipca 1917
	w miljonach rubli	
Remanent złota	1901	1478
Obieg banknotów	1630	13328

Przez doliczenie nowych banknotów w wysokości 2 miljardów rubli, obieg ich wzrósł do 15 miljardów, t. z. powiększył się dziesięciokrotnie. Remanent złota zmalał, ponieważ Rosja była zmuszona uskuteczniać swoje wypłaty Anglji w złocie. W pierwszych latach wojny Rosja potrafiła wycofać z obiegu wielką ilość złota i utrzymać w kraju złoto, wydobyte w kopalniach Syberji. Po tej ostatniej emisji banknoty będą zabezpieczone złotem w stosunku 10%. Jak wiadomo rewolucja spowodowała wzrost wydatków administracyjnych, wojennych i aprowizacyjnych. Nowe 2 miljardy banknotów przypuszczalnie pokryją wydatki na przeciąg sześciu tygodni. Na kongresie żołnierzy i robotników, który się odbył w końcu czerwca oświadczył Skobelew, że system ciągłej emisji banknotów jest jedynym środkiem dostarczającym pieniądze. W poprzednich numerach podawaliśmy zniżkę waluty rosyjskiej na giełdach zagranicznych, spowodowaną rosyjskiemi niepowodzeniami strategicznemi w Galicji. Jest ona jednak tylko oficjalną, ponieważ według doniesień dzienników rosyjskich, waluta zagraniczna zniknęła z krajowych rynków pieniężnych. Eksport banknotów rublowych jest zakazanym tak, że nie można zagranicznych środków płatniczych wprowadzać do Rosji. Jedynym sposobem jest sprzedaż nieruchomości zagranicznym kapitalistom, który zastosowano w ostatnich miesiącach, sprzedając amerykanom fabryki położone w moskiewskim okręgu przemysłowym. Cenę kupna złożono w dolarach w amerykańskich bankach. Wielu przemysłowców rosyjskich w podobny sposób sprzedaje swoje fabryki i kopalnie.

(e) **Światowa produkcja nafty.** W „Economist Français" znajdujemy zestawienie światowej produkcji nafty:

W roku 1915 produkcja światowa wynosiła 57,5 ton metrycznych ropy (tona metryczna równa się 1000 kg.), zaś w roku 1914 doszła tylko do 53,5 miljonów ton metrycznych.

Produkcja nafty poszczególnych krajów w roku 1915 przedstawia się następująco:

	ton metr.	procent
Stany Zjednoczone	37,480,547	65,73%
Rosja	9,353,077	16,03%
Meksyk	4,388,068	7,69%
Indje holenderskie	1,710,445	2,90%
Rumunja	1,673,145	2,81%
Indje	1,903,690	1,92%
Galicja	578,388	0,97%
Japonja i Formoza	415,985	0,73%
Peru	331,633	0,58%
Niemcy	140,000	0,23%
Trinidad	100,000	0,18%
Egipt	75,900	0,12%
Kanada	29,569	0,05%
Włochy	28,729	0,05%
Inne kraje	5,500	—
	57,405,809	100,00%

W roku 1916 produkcja nafty w Stanach Zjednoczonych wzrosła do 40 miljonów ton metrycznych. W Rosji produkcja nafty w roku 1915 wynosiła 572 miljony pudów, zaś w roku 1914 obliczano na 557 miljonów pudów. W Meksyku ogólna produkcja w roku 1915 wzrosła o 55%. W Rumunji zaś w roku 1915 z powodu działań wojennych produkcja zmniejszyła się poważnie. Wogóle jednak światowa produkcja ropy naftowej stale wzrasta.

(e) **Wełna.** Komisja parlamentarna Rzeszy niemieckiej zakończyła swoją podróż inspekcyjną po Niemczech i w stosunku do produkcji wełny większością głosów powzięła następującą konkluzję: Ilość owiec w krajach niemieckich od roku nie zmniejszyła się wcale, gdy w czasie pokoju z roku na rok spadała. Popieranie chowu owiec jest z punktu widzenia przemysłu wełnianego koniecznym nakazem dla przyszłości.

Ten konieczny nakaz ma też pierwszorzędne znaczenie dla naszego kraju.

(e) **Cukier.** Ogólna powierzchnia zajęta w Rosji pod plantację buraków podług „Torg. Prom. Gazety" wynosiła 1/14 maja 1917 r. 340,302 dziesięcin przeciw 538,068 dziesięcin w r. 1916, oraz zamierzonych do obsiania 408,623 dziesięcin przeciw 554,582 dziesięcin w r. 1916. Zmniejszenie zatem wyraża się 26,32%.

(e) **75 lat żeglugi na Wiśle.** „Warsch. Zeitung" wspomina w dłuższym artykule o 75-letnim jubileuszu żeglugi na Wiśle... pomiędzy Gdańskiem a Neufahrwasser. Jubileusz ten łączy się z 75-leciem istnienia tow. żeglugi „Weichsel", założonego w r. 1842, a będącego najwięcej rozgałęzionem tow. w Prusach wschodnich, opartem prawie wyłącznie na komunikacji pasażerskiej pomiędzy Gdańskiem a miejscowościami na półwyspie Heli i kąpielami morskiemi nad Bałtykiem.

(e) **Ruble rosyjskie w obwodzie wschodnim.** Do dzienników berlińskich donoszą z Białegostoku, że w całym obwodzie, podległym władzy wodza naczelnego na Wschodzie, kasy publiczne nie przyjmują już papierowych rubli rosyjskich.

(e) **Zmniejszenie produkcji buraków cukrowych we Włoszech.** W roku 1913 — 1914 pola, obsadzone burakami cukrowymi we Włoszech, posiadały obszar 82,400 hektarów, zaś roku zeszłego (1916) obszar ten zmalał do 50,000 hektarów. Bieżącego roku, według ostatnich sprawozdań, pola te mają obszar 45 tysięcy hektarów.

GIEŁDY.

Berlin, 3 sierpnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	288¾	289¼
Danja	205½	206
Szwecja	218¼	218¾
Norwegja	206¾	207¼
Szwajcarja	141¼	141.50
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80½	81½
Konstantynopol	19.95	20.05
Madryt	125½	126½

Amsterdam, 1 sierpnia.	1/8	31/7
Czeki na Berlin	33.575	33.975
„ „ Londyn	11.435	11.48¼
„ „ Paryż	41.70	41.925
„ „ Wiedeń	21.50	21.675
„ „ Kopenhagę	71.45	71.70
„ „ Sztokholm	79.90	78.75
„ „ Nowy-York	—.—	246.50
„ „ Szwajcarję	53.10	50.—

Londyn, 31 lipca.	31/7	30/7
2½% konsole angielskie	55.37	55.37
5% renta rosyjska z 1906 r.	72.50	—.—
4½% renta „ z 1909 r.	—.—	63.50
United States Steel Corporation	127.-	127.
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	180.25	179.50
Dyskont prywatny	4 25/32	4 13/16
Srebro	39.87	39.62
Weksle na Amsterdam	11.625	11.675
Czeki „ „	11.45	11.515
Weksle na Paryż	27.80	27.77
Czeki „ „	27.42	27.37
Czeki na Petersburg	222.50	219.50

Wiedeń, 1 sierpnia.	1/8	31/7
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	449.50	446.—
„ „ Zurych	220.25	218.75
„ „ Sofię	127.50	127.50
„ „ Nowy-York	8.64	8.64
„ „ Petersburg	325.	325.
„ „ Sztokholm	321.50	318.50

Paryż, 31 lipca.	31/7	30/7
5% pożyczka francuska	88.75	88.70
3% renta „	61.10	61.15
5% renty rosyjskie z r. 1906	75.—	75.—
3% „ „ „ 1896	—.—	46.—
Bank Paryski	10.40	—.—
Credit Lyonnais	11.25	11.50
Akcye kanału suezkiego	44.75	45.00
„ Brianskie	—.—	3.55
„ Lianozowskie	—.—	3.22
„ Bakinskie	—.—	12.70
„ Tulskie	—.—	9.15
„ Lena Gold	—.—	40.—
„ Rio Tinto	17.35	—.—
„ Malcowskie	—.—	4.50

Nowy-York, 1 sierpnia.	1/8	31/7
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7650	5.7650
„ „ Londyn	4.72	4,72
Canadian Pacific	160	160
Anaconda Copper Mining	77⅜	76⅝

Giełda warszawska.

3 sierpnia.

Wskutek ogólnego zainteresowania walutami interes papierami publicznymi był ograniczony. Więcej zainteresowania budziły 6% obligacje m. Warszawy, które dość pokaźnie się podniosły.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	210.75 —.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	227.— 226.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	200.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	204.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	184.50 —.—
Renta	
Serje ros.	
Korony [illegible] —.—	

Sztokholm, 2 sierpnia.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 145.70 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
2 VIII 2 pp.	32,5°	¼ zachm.		35,0	W nocy burza.
2 VIII 9 pp.	28,1°	¼ zachm.		18,0	
3 VIII 7 r.	20,9°	¼ zachm.			

W ubiegłej dobie:

Niebo pogodne, sucho, upał, w nocy burza.

Zapowiedź na sobotę 4-go sierpnia:

Zrazu niebo pogodne, później zachmurzone, miejscami deszcze, chłodniej.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru firmowego, działu B, zapisano dn. 19 czerwca 1917 r. Warszawskie Towarzystwo Akcyjne „Mokor" z siedzibą w Warszawie Marszałkowska 23. Akcyjne Towarzystwo. Ustawy zostały zatwierdzone przez Ukaz Cesarski z dnia 26 listopada 1899 r., akt założenia Towarzystwa sporządzono dnia 2 stycznia 1901. Celem Towarzystwa jest produkowanie złożonych farmaceutycznych i chemiczno-farmaceutycznych preparatów, fabrykacja wód mineralnych sztucznych i handel aptecznymi i innymi podobnymi towarami. Kapitał zakładowy: 250,000 rb. Członkowie zarządu: Jan Rutkowski w Warszawie, Marszałkowska 23, Bronisław Popiel w Warszawie Nowowiejska 1, Wacław Olkowski w Warszawie Marszałkowska 50. Dyrektorowie, Henryk Klawe w Warszawie Plac Trzech Krzyży 10, Aleksander Ryl w Warszawie Nowowiejska 26 — zastępcy dyrektorów. Do zarządu Towarzystwa upoważnieni są każdorazowo dwaj dyrektorowie wspólnie.

Warszawa, dnia 19 czerwca 1917 r.

Sąd Okręgowy II, Wydział 5.

894—1

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru firmowego, działu B, zapisano dn. 19 czerwca 1917 r. Warszawskie Towarzystwo Akcyjne Handlu Towarami Aptecznymi dawniej Zjednoczeni Aptekarze i Ludwik Spies i Syn, z siedzibą w Warszawie, Daniłowiczowska 16. Akcyjne Towarzystwo. Umowę Spółki zawarto dnia 10 stycznia 1899 r. Ustawy zostały zatwierdzone przez Ukaz Cesarski z dnia 20 listopada 1898 r. Celem przedsiębiorstwa jest handel towarami aptecznymi, chemicznymi, jako też nawozami sztucznymi i t. p. w Warszawie i w filji w Łodzi, oraz produkowanie artykułów farmaceutycznych i chemicznych w Warszawie i Tarchominie powiecie i guberni warszawskiej. Kapitał zakładowy: 1,000,000 rb. Członkowie zarządu: Albin Żbikowski w Żyrardowie, pow. Błońskim, Jan Kozłowski w Warszawie Ujazdowska 31, Bolesław Krzyżański w Warszawie Hoża 22— dyrektorowie. Baron Wiktor Lesser w Warszawie Sto-Krzyska 28, Zdzisław Freyer w Warszawie Koszykowa 17— zastępcy dyrektorów. Całą korespondencję handlową podpisuje w imieniu zarządu jeden z dyrektorów. Weksle, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty akty hypoteczne i inne akty, a także prośby Towarzystwa o zwrot kapitałów ulokowanych w instytucjach kredytowych winny być podpisywane przez najmniej dwóch członków zarządu. Czeki do podnoszenia sum z rachunku bieżącego podpisuje jeden dyrektor upełnomocniony przez zarząd. Do odebrania z poczty pieniędzy, posyłek i dokumentów wystarcza podpis je... członka zarządu zaopatrzony pieczęcią.

Warszawa, dnia 19 czerwca 1917 r.

Sąd Okręgowy II, Wydział 5.

896—1

Ogłoszenia drobne.